

# SŁOWO

Wilno, Wtorek 8 października 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.  
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.258. W sprzedaży detal. cena jednego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona rycytem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.  
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.  
DRUJA — Kowkin.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.  
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.  
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.  
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.  
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.  
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SLONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.  
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 32.  
SZARKOWSZCZYŻNA — M. Mindel, Skład apteczny.  
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w teście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w teście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Ewangelja św. Mateusza

Rada Ligi Narodów przyjęła raport uznający Włochy za **napastnika**. Upřednio jednak gabinet francuski ustalił, że Francja nie wystąpi przeciwko Włochom z sankcjami natury militarnej. Co do sankcyj gospodarczych, to sam Mussolini oświadczył, że Włochy w ich zastosowaniu nie będą upatrywały casus belli. Sankcje gospodarcze należy podzielić na trzy kategorie: 1) Wstrzymanie udzielania kredytów Włochom, oraz dopuszczenie sprzedaży broni tylko Abisynji; 2) Wstrzymanie wywozu do Włoch środków żywnościowych; 3) Zakaz kupowania we Włoszech **czekoladek**.

Ten, ostatni typ sankcji ekonomicznej jest zwalczany przez prasę francuską. Uważa ona, że takie powstrzymanie dowozu do Włoch dewiz zagranicznych dorównuje już **blokadzie** Włoch, a więc Mussolini może to uznać, za wystąpienie nie o gospodarczym, lecz wojskowym charakterze. Wogóle pewnych odcieni prasa francuska zgadza się na takie tylko sankcje przeciwko Włochom, na które zgodzi się i sam Mussolini.

Chociażby z **przyjęcia raportu** widać, że Laval chce wypełnić wobec Anglii rolę sojusznika. Inne gazety o **temsamem** piszą: „Laval dba o prestiż Ligi Narodów”. My jesteśmy oczywiście bliżsi istotnej prawdy skoro zamiast wyrazów „dba o prestiż Ligi Narodów” wstawiamy wyrazy: dba o sojusz z Anglią. Jednocześnie Laval stara się ze wszystkich sił **pośredniczyć** pomiędzy Anglią a Włochami, aby konflikt załagodził. Przecież Włochy to drugi ewentualny sojusznik, nie tak pożyteczny jak Anglia, ale bardzo potrzebny dla obecnej francuskiej antyniemieckiej polityki.

Prasa francuska utrudnia rządowi francuskiemu jego grę. Tutaj system rządów parlamentarnych ma okazję zademonstrować nam wszystkie swe ujemne cechy. Oto **wygrywa się** przeciwko Lavalowi ze względów **czysto wewnętrznej** polityki rzekomo niebezpieczeństwo wojny z Włochami. Robi się z Lavalą człowieka, który chce wojny z Włochami i wali się w niego, jak w bęben. Oczywiście, że dziś żaden rząd francuski nie mógłby innej polityki prowadzić, jak tą którą prowadzi Laval, ale co to kogo przy miłym parlamentarnym systemie obchodzi.

Pro-włoskie demonstracje b. kombatantów, artykuły w gazetach itd. itd. Oczywiście wszystko to jest bardzo łatwe do robienia. Wstręt do wojny jest tu ogromny a okupacja Abisynji nikomu nie może się wydawać zbrodnią. Kilka lat temu Francja wojowała z Abd-El-Krimem, który podobnie jak Negus bronił idei niepodległości, a kilka miesięcy temu notowała prasa francuska utarczki w górach marokkańskich. Trzeba znać literaturę, film i życie francuskie, aby zrozumieć stosunek Francuzów do ludów afrykańskich. Równość ras wydaje się Francuzowi naturalną i przekroczenia jej oburzające kiedy chodzi o Niemców i Żydów, mniej rozumiała, kiedy chodzi o Francuzów i Niemców, ale ten, kto by

chciał zasadę chociażby najwzględniejszej równości rasowej stosować do białych i ludów afrykańskich byłby uważany za kretyna. W popularnych dziś dzięki abisyńskiemu konfliktowi książkach o Etoppii rozpisuje się autor francuski o tem, jak w Abisynji w swej elektrowni miał robotników w **kajdanach**. Robotnicy, zakuci w kajdany ze względu na to, że nie spłaciła swych należności lubili go bardzo i całowali mu ręce. Ten stosunek do ludów afrykańskich jest jakąś dziwną mieszaniną dzieciennego sentymentalizmu i bezczelnego cynizmu. Opowiada się o własnej eksploatacji tych ludów i rozpisuje się jednocześnie omalże nie w Bożonarodzeniowych nastrojach, jak ci eksploatowani z tego się cieszą. Nie chodzi tu wcale o małopodobnych murzynów. Sto sinek do Arabów, do Etopów do innych ludów o wielkiej inteligencji i starej kulturze jest absolutnie taki sam.

Specjalnie co do Abisynji to Włochom jest łatwo dziś prowadzić swą propagandę we Francji. Abisynja jest krajem w którym szczep panujący semicki i chrześcijański, panuje nad ludami murzyńskimi, często bardzo bitnymi ale **dzikimi** zupełnie. Etopowie to dziwny anachronizm — lud który siedział pod kloszem od czasów rzymskich. Ich ubiór przypomina rzymskie togę, ich religia to chrześcijaństwo **zjudaizowane** w tej formie, a raczej w tem zdeformowaniu, któremu częściowo uległo w pierwszych wiekach po Chrystusie. Ludy nad którymi panują przenoszą nas znowu w epokę powieści dzieciennych Coopera, Mayne Reeda. Tylko tam w „Duchu Puszczy” Indianie **skalpowali** głowy „błędnych twarzy”. Na tej ziemi rozpalonych kamieni, hien, pustkowiecia i kałuż wody nasyconych uryną zwierząt, wojownicy abisyńscy odciągają swych jeńców członki męskie. Miły ten obrzęd praktykowany jest przez plemiona Etoppii nie tylko w czasie wojny regularnej, lecz także podczas napadów zbójceckich. Oficer francuski, Bernard, został w ten sposób uśmiercony w styczniu br. na pograniczu francusko-abisyńskim.

Prasa francuska atakując rząd za filiangielskość jest bardzo niekonsekwentna. Podzielmy Francuzów na dwie kategorie, tych którym zależy na Lidze Narodów i tych którym zależy na sojuszu z Anglią. (W moich oczach oczywiście te dwie kategorie reprezentują politycznie jedno i to samo). Skoro się dba o Ligę Narodów i w niej pokłada bezpieczeństwo od agresji niemieckiej, to przez niewystępowanie w sprawie abisyńskiej podważa się samą zasadę. Jeśli się mówi i słusznie oczywiście, że „Liga Narodów nie ma żadnego znaczenia, nam chodzi o sojusznika, o gwarantkę Renu Anglię” — to nie dając sojusznikowi pomocy w Afryce znowu podważa się własne nadzieje na jego pomoc w Europie.

Dzisiejsze depeze prócz wiadomości o jednogłośnym uznaniu Włochów za napastników przyniosły nam także wiadomość, że Włosi po zajęciu Adui mają odpoczy-

wać 15 dni. Należy przypuszczać że w tym okresie intensywnie będzie pracować dyplomacja francuska, aby doprowadzić do ugody anglo-włoskiej. Taksamo w 1907 r. uzgadniali Francuzi Rosjan i Anglików, ale wtedy nie istniała potrzeba takiego pośpiechu. Oczywiście „niepodległość członka Ligi Narodów” będzie w tych rokowaniach odegrywała minimalną rolę.

Również w dzisiejszych depezach znajdujemy odpowiedź francuską na odpowiedź angielską. Wiemy, że angielska była bardzo powściągliwa, nie chciała prokować Hitlera. Nie można tego powiedzieć o dzisiejszej francuskiej. Według jej intencji Francuzi mogą się mobilizować wtedy kiedyby uz-

nali, że Hitler zagraża Czechosłowacji czy Austrii, a Anglia musi się z Francją solidaryzować. Inne ni słowa z gwarantki Renu, chcą zrobić Francuzi z Anglii gwarantkę niepodległości Austrii i całości Czech. Dość słonej żądają zapłaty za to minimum poparcia, które dotychczas dali Anglikom w sprawie Abisyńskiej.

Przeczytałem niedawno pamiętniki bar. Taube b. rosyjskiego wice-ministra oświaty (przy Kasso) i ucznia wielkiego Martensa. Pisząc, że Anglia jednym słowem „będę wojować” mogła nie dopuścić do wybuchu wojny 1914 r. cytując on warjant ewangelji św. Mateusza XII, 36.

A powiadam wam, iż z każdego słowa próżnego, które-

by wyrzekli ludzie, dadzą liczbę w dzień sądny.

Bar. Taube zna manuskrypt syryjski a w nim warjant tej ewangelji głoszący, że ludzie zdawać będą rachunek ze wszystkich słów **złych**, które wyrzekli i ze wszystkich słów **dobrych**, których nie wyrzekli.

Dość oryginalnie wypada, że **słowa dobre** których Anglia nie wyrzekła i za które bar. Taube wolała ją przed sąd ostateczny są to słowa: „będziemy wojować”. Ale nawiązując do tego syryjskiego manuskryptu, uważam, że x. J. Wujka wyrazy „każdego słowa próżnego” można interpretować uwzględniając nie tylko wyrzeczone słowa złe i niewyrzeczone dobre, lecz również **niewyrzeczone**

słowa złe.

Otóż Hitler w obecnym momencie mógłby „wyrzec dużo złego”. Gdyby Hitler był takim, jak go malują, jakim sam się maluje, mając zawsze pełną gębę groźnych i militarnych frazesów, toby w inny sposób wykorzystał moment obecny, w którym montaż pokoju Europy skrzypli dość wyraźnie. Hitler jednak kontentował się narazie przypilnowaniem czystości wyborów w Kłajpedzie. Współczesna międzynarodowa polityka Hitlera jest polityką pokojową. Jest ona agresywną wyłącznie wewnątrz Niemiec! Oto jest teza, mająca wielu przeciwników, lecz zdaje się, że historia nie będzie po ich stronie. Nie rozszerzajmy jednak artykułu. Cat.

## WŁOCHY UZNANE ZA NAPASTNIKA

Rada Ligi Narodów przyjęła raport Komitetu 6-ciu

### Raport Komitetu 6-ciu

GENEWA. Sprawozdanie Komitetu 6-ciu, złożone Radzie Ligi Narodów, rozpoczyna się od stwierdzenia, że Komitet miał odpowiedzieć na dwa pytania: 1) czy istnieje stan wojny między Włochami a Abisynją, 2) w razie odpowiedzi potwierdzającej, czy nastąpiło to wbrew artykułom 12, 13 i 15 paktu.

Raport wymienia szereg dokumentów, dotyczących rozpoczęcia się działań wojennych. M. in. depeze rządu włoskiego i abisyńskiego z 3 października, proklamację wysokiego komisarza włoskiego w Afryce wschodniej, że wydał rozkaz wojskom włoskim przekroczenia rzeki Mareb, stanowiącej według traktatu z 1900 r. granicę, między Włochami, a Abisynją, komunikat włoski z 3 października o osiągnięciu przez wojska włoskie linii odległej od 20 km. od granicy Komunikaty włoskie z dn. 4 października o zajęciu przez wojska włoskie miejscowości Adigrat i Eticcio oraz szeregu innych punktów, leżących w głębi terytorjum abisyńskiego.

W drugiej części sprawozdania przypomina postanowienia art. 12, 13 i 15 paktu, przytaczając skargi rządu abisyńskiego, z których pierwsza wpłynęła do sekretarjatu Ligi Narodów 15. 3. rb. przytoczone jest dalej oświadczenie rządu włoskiego z 4 i 22 września o nie możliwości zastosowania paktu w konflikcie włosko-abisyńskim. Następnie raport stwierdza, że członkowie Ligi Narodów nie mówiąc o innych ograniczeniach w ich prawach uciekania się do wojny, nie mają prawa niezastosowania się uprzednio do postanowień art. 12 i 15 paktu, szukać w wojnie środków do zafatwienia pretensji jakie mogą mieć do innych członków Ligi Narodów.

Wydane przez członka Ligi Narodów zarządzenia obrony na jego własnym terytorjum i w ramach układów międzynarodowych nie uważają innych państw do uchylenia się od zobowiązań paktu.

Raport przypomina następny akt paryski z 27 sierpnia 1928 r., w myśl którego Włochy i Abisynja potępiły wojnę i zobowiązują się do pokojowego zafatwienia konfliktu. Raport zaznacza, że rząd abisyński na posiedzeniu rady z dn. 5 października powołał się na art. 16 paktu, w myśl którego, jeżeli jakieś państwo ucieknie się do woj-

GENEWA. Na rozpoczęciu dziś posiedzeniu Rady Ligi Narodów przedstawiciel Włoch baron Aloisi, zażądał odroczenia do wtorku dyskusji nad raportem komitetu 6-ciu.

Po krótkiej wymianie zdań w tej sprawie, rada udała się na tajne posiedzenie bez udziału stron zainteresowanych, celem zajęcia stanowiska w stosunku do żądania włoskiego.

Postanowiwszy nie zgodzić się na odroczenie dyskusji nad raportem komitetu 6-ciu, Rada zebrała się znowu na poufne posiedzenie, celem ustalenia porządku obrad.

Następnie odbyło się publiczne posiedzenie Rady, z przewidzianym w sobotę porządkiem obrad, który — jak wiadomo — obejmował dyskusję nad raportem komitetu 13-tu i raportem komitetu 6-ciu.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego zabrał głos przedstawiciel Włoch bar. Aloisi, który w dłuższym przemówieniu polemizował z raportem komitetu 13-tu.

Baron Aloisi, przypominając memorandum włoskie z dnia 4 września, dowodził, że raport zbagatelizował zarzuty, dotyczące stanu niepewności, panującego na granicach kolonii włoskich, który zmusił Włochy do podjęcia środków bezpieczeństwa.

Raport, jak twierdzi baron Aloisi, nie wyciągnął również konsekwencji z faktu stwierdzonego i samym raporcie, iż Abisynja nie wypełniła zobowiązań, wynikających z art. 23 paktu, co do ludności podległej jej panowaniu.

Baron Aloisi podkreśla następnie, że raport przyznaje, iż w sprawie zniesienia niewolnictwa nie uczyniono w Abisynji większego postępu i uważa za niedopuszczalne, aby państwo, w którym istnieje niewolnictwo, korzystało z tych samych praw, ci inni członkowie Ligi.

Kończąc bar. Aloisi oświadczył, iż rząd włoski, o ile to jego dotyczy, uważa, że nie pogwałcił w żadnej mierze paktu, wydając zarządzenia, potrzebne dla zapewnienia bezpieczeństwa swych kolonii w sposób, jaki mu został narzucony przez okoliczności, powstałe z cudzej winy.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Abisynji Tekle Hawariante, który oświadcza, że zgadza się w zupełności z raportem komitetu 13-tu, co do okoliczności sporu.

Na tem zamknięto dyskusję nad raportem komitetu 13-tu i po krótkim przypomnieniu przez przewodniczącego procedury głosowania, przystąpiono do głosowania imiennego przez wywoływanie.

W głosowaniu wzięli udział wszyscy członkowie Rady oraz strony zainteresowane. Wszystkie państwa, prócz Włoch, oświadczyły się za raportem, wobec czego został on przyjęty jednogłośnie, gdyż głos Włoch, jako strony zainteresowanej, nie wchodził w rachubę.

Przewodniczący podkreślił ważność powziętej decyzji i ponowił wezwanie do zaprzestania działań wojennych, zgłaszając gotowość Rady udzielenia pomocy celem likwidacji tych działań.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad raportem komitetu 6-ciu.

Przystąpiono do głosowania imiennego przez wywoływanie. Wszystkie państwa głosowały również za przyjęciem raportu komitetu 6-ciu. Baron Aloisi zgłasza protest, nie uznając konkluzji raportu i zastrzegając sobie zajęcie stanowiska na następnym posiedzeniu.

Wobec tego raport został jednogłośnie przyjęty, albowiem głos Włoch nie wchodził znowu w rachubę.

Przewodniczący Rady wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił, że Rada przedstawi swą decyzję zgromadzeniu Ligi Narodów, które odbędzie się w środę.

Następne posiedzenie Rady Ligi odbędzie się we wtorek. Baron Aloisi wygłosi na tem posiedzeniu exposé.

Do zastosowania art. 16 nie jest koniecznym formalne wypowiedzenie wojny.

Raport kończy się słowami: „Rada, zbadawszy fakty wyżej wymienione, doszła do konkluzji, że rząd włoski uciekł się do wojny z pogwałceniem art. 12 paktu ligi Narodów.”

### Charakter gwarancji francuskich na wypadek wojny

LONDYN. „Times” pisze na temat odpowiedzi francuskiej co następuje: Rząd francuski z zapytania rządu brytyjskiego pragnie wyciągnąć wniosek, że rząd brytyjski jest w zgodzie z zasadą automatycznej ogólnej pomocy w ramach paktu Ligi, przyczem dotyczyłoby to każdego wypadku niesprowokowanej napaści, zarówno na lądzie jak i na morzu.

Informacje o nocie francuskiej, pochodzące z innych źródeł, opiewają, że rząd francuski gotów jest gwarantować zbiorowego bezpieczeństwa, wynikające z paktu Ligi po zastosowaniu sankcji, zastosować również w okresie wstępnym przed sankcjami. Francja w ten sposób byłaby gotowa zobowiązać się, że każdemu państwu, które jest członkiem Ligi i które zostało zaatakowane w okresie, gdy przygotowywane są zarządzenia przeciwko państwu, grożącemu wojną, udzieli swej pomocy pod warunkiem, że zarządzenia w zakresie tej pomocy byłyby pomiędzy Francją, a zainteresowanym mocarstwem uzgodnione i że nie wkraczałyby one poza granice sankcji, które ewentualnie zostałyby zastosowane po stwierdzeniu pogwałcenia paktu Ligi.

### NOTA FRANCUSKA

LONDYN. Nota francuska z 5 października, stanowiąca odpowiedź na zapytanie ustne brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, skierowane do ambasadora francuskiego 24 września, ma brzmienie następujące:

1) O ile jedno z 2-ch mocarstw uznaje za konieczne przedsięwziąć zarządzenia wojskowe, morskie lub powietrzne, aby móc wypełnić w razie potrzeby swe zobowiązania pomocy, wynikające z paktu Ligi Narodów lub traktatu locarnieńskiego, podejmie ono konsultację na ten temat z drugim mocarstwem. Podobna procedura powinna być, gdy którekolwiek z 2-ch mocarstw uważa za niezbędne podjęcie zarządzeń wojskowych morskich lub powietrznych, celem sprostanienia w razie potrzeby sytuacji, w której na mocy paktu Ligi Narodów lub traktatu locarnieńskiego byłoby ono upoważnione do otrzymania pomocy ze strony drugiego mocarstwa.

2) Fakt, że jedno czy drugie mocarstwo po tej konsultacji i po doświadczeniu w tej sprawie do porozumienia podejmuje zarządzenia, o których wyżej mowa, nie powinien być uważany, jako stawiący prowokację, upoważniającą państwo trzecie do niewykonania swych zobowiązań międzynarodowych.

3) O ile jedno z 2-ch mocarstw zostanie wskutek podjętych w ten sposób po konsultacji i porozumieniu zarządzeń zaatakowane, drugie mocarstwo udzieli swej pomocy. Pomoc ta dotyczy zarówno w stosunku do państw, będących członkami Ligi Narodów jak nieczłonków i musi być wzajemna.

## Romans księżniczki

(la). Biedna mała księżniczka Amina. Cały Londyn martwi się o nią, a ona ma krótki romans, którego podłożem jest — jak wynika z tego co o niej wiadomo — miłość gorąca i prawdziwa. Rozwód zakończył to przeżycie, w bardzo krótkim czasie, a Anglii niezbyt skłonni do sentymentów, współczują dramatycznemu finałowi małżeństwa młodej córki maharadzy.

Księżniczka Amina jest córką maharadzy z Lahdandaru. Gdy ojciec jej wyjechał na uroczystości jubileuszowe króla Jerzego, zabrał ze sobą księżniczkę. Poraz pierwszy w swem życiu demastoletniem życiu zobaczyła ona Europę. Jej uroda zwróciła uwagę, nawet pośród tych wielu pięknych pań, przybyłych na jubileusz z krajów całego świata.

### MIŁOŚĆ

W maju przyjechała księżniczka Amina do Londynu i w maju się zaczęła jej miłość. Zapraszano ją często na najrozmaitsze uroczystości, dzięki czemu pewnego wieczora poznała wysokiego urzędnika angielskiego, wicegubernatora Kanady, Tomasza Homera Bournemouth. Ścisłe rzecz biorąc, to Mr. Bournemouth wpadł w oko urodziwej księżniczce i postarał się o to, aby zostać jej przedstawionym. Spotykano się często, z okazji oficjalnych uroczystości, na których maharadza z urzędu się zjawiał, a potem spotykano się potajemnie, o czym papi nie mógł wiedzieć, gdyż był bardzo surowy w tych sprawach. Kochankowie znaleźli jednak sposoby i możliwości widywania się.

Pewnego dnia polecił maharadza zapakować kufry i wyjechał na wioskę Riviere. Oczywiście córka musiała pojechać z nim. Mr. Bournemouth starał się również pozostawać nadal w jej pobliżu, ale to co było trudne w milionowym Londynie, okazało się we Włoszech niemal niewykonalne.

Wreszcie cierpliwość księżniczki wyczerpała się. Uciekła w towarzystwie wiernie służącej do Nicei. Tu czekał na nią Mr. Bournemouth, który w międzyczasie zgłosił wystąpienie ze służby. Teraz rozpoczęli oboje podróż po Europie, tak zresztą zacierając za sobą ślady, że maharadza nie mógł odkryć miejsca ich pobytu. Wreszcie oboje wrócili do Londynu. Mr. Bournemouth przyjął Islam a następnie odbył się cichy ślub.

### MIODOWE MIESIĄCE I DZIWNY ROZWÓD

W Cornwall, w wynajętej willi, przeżyła księżniczka miodowe miesiące. W międzyczasie maharadza przybył do Londynu, wobec czego poinformowano go o zaszłych zmianach.

Zięć podobał mu się, ale wedle przepisów Islamu, księżniczka nie może poślubić nieszlachecka. Co robić?

Maharadza nie zastanawiał się dłużej. Wrócił do ojczyzny, aby całą sprawę przedstawić swojej radzie i zasięgnąć jej decyzji. Rada pozostała nieubłagana i specjalny kurjer wysłany przez maharadzę przywiózł księżniczce tę smutną decyzję.

To, co się zdarzyło teraz, wydaje się zupełnie niewiarygodne. Księżniczka i jej małżonek byli tak wierzącymi mahometanami, że bez oporu poddali się wyrokowi rady i zgodzili się na rozwód. Ponieważ rozwód u mahometan jest rzeczą łatwą więc nie dawno zawarte małżeństwo zostało rozdzielone.

Księżniczka zamierza się poświęcić pracy charytatywnej w swej ojczyźnie, jej mąż pragnie zostać maho metańskim mnichem. Takie dziwne zakończenie znalazł smutny romans księżniczki Aminy.

# Pierwsza faza działań wojennych w Afryce Wschodniej

(La) Dziś w szóstym dniu wojny włosko-abisyńskiej, możemy już podsumować dotychczasowe działania i stworzyć sobie pewien ogólny obraz z tego, co się dzieje na froncie, względnie na frontach afrykańskich.

W dniu 2 października otrzymał naczelny dowódca wojsk włoskich w Afryce Wschodniej, generał de Bono, rozkaz do podjęcia działań.

Siły włoskie zebrane na południe od Asmary (tak zwana „armia Erytrei“) ruszyły naprzód tego samego dnia i doszły do rzeki Mareb, stanowiącej granicę. 3 października więk-

szemu trzeba liczyć, że jest ich tam pełnych kilka setek. Wiadomo natomiast, że znajduje się tam sto, specjalnie na ten plac boju przeznaczonych i skonstruowanych czołgów oraz duża ilość samochodów pancernych z karabinami maszynowymi i pracownicy zorganizowani i wyekwipowani specjalnie tabor.

### PIERWSZE OPERACJE

Zrozumiała tendencja do zachowania w tajemnicy własnych planów, ugrupowania i sił, sprawia, że nawet korespondenci przebywający w strefie

dzisiejszą, które otrzymujemy od agencji zagranicznych.

Z dotychczas znanych depeš i komunikatów agencji telegraficznych stwarza się następujący obraz sytuacji:

### UGRUPOWANIA OFENSYWNE

Osobiście przez generała Bono dowodzona grupa północna (względnie armia północna, gdyż Bono dowodzi, jak wspomnieliśmy także armią południowo-wschodnią) do 1 października ugrupowana była następująco:

Naczelne dowództwo w Asmarze. Pierwszy korpus gen. Santini wraz z dywizją Sabanda, w obszarze między Admarą i Himberti. Na lewo (na wschód) od niej między Asmarą a Sageneiki dywizja Gawinana. Korpus kolorowy generała Brieli znajdował się w obszarze Arresa - Adi, Ugri - Adi Qualla. Wymieniani dopiero w ostatnich komunikatach II korpus wienien znajdował się na prawo, a więc na zachód od kolorowego korpusu krajowców. O jego składzie można tylko przypuszczać, że wchodzi tu dwie dywizje milicji a mianowicie dywizja „23 Marca“ i dywizja „28 Października“, oraz dywizja linjowa „Sila“. Na krańcu lewego skrzydła I korpusu koło Adui Cajeh była grupa milicji Diamanti. Co do 6-ej grupy milicji (Montagna) brak danych.

### AKCJA NA LINIĘ KOLEJOWĄ

Jak z komunikatów wynika na zachód od Assabs znajdowała się w pobliżu francuskiego Somali silniejsza grupa, co do której składu, danych nie posiadamy. Jednakże z uwagi na jej poważne zadanie: jaknajszybszego przerwania połączenia kolejowego Dżibuti — Addis - Abeba, należy przypuszczać, że składa się ona z 1-ej do dwóch dywizji. Prawdopodobnie wysłała grupę ta z umocnionych pozycji pod Musasa Ali.

We włoskim Somali, gdzie bezpo-

średnim dowódcą jest generał Graziani, zostały oddziały włoskie przesunęte wzdłuż biegu rzeki Webi Secelebi i Djuba, aż do miejsca sporów granicznych, o czym wielokrotnie była mowa. Pewne jest, że prócz dywizji Peloritana, znajdują się tam jeszcze dwie dywizje tubylcze i z całą pewnością przewieziono tam jeszcze posiłki, których ilość i skład nie są znane.

### UDERZENIE WŁOSKIE

Na froncie północnym korpus krajowców, już 2 października stał strażami przednimi na linii rzeki granicznej Mareb, na prawo od niego II korpus. Na lewym skrzydle I korpusu wszystkie oddziały posunęły się pod samą rzekę.

3 października została granica przekroczona, na froncie szerokim na okragło 100 kilometrów. Pierwszy korpus ruszył w kierunku na Adigrat, zaś korpus krajowców na Entico (w połowie drogi między Aduą a Adigrat). Na wschód od nich wtargnęła grupa Diamanti do prowincji Agama.

II korpus maszerował w dwóch kolumnach na Aduę i Axum. Abisyńskie oddziały graniczne, prawie bez walki, po oddaniu paru strzałów, cofnęły się na wzgórze między Adigrat a Doro Takle, na których 3 i 4 października doszło do gwałtownych walk. Z wielu sprzecznych z sobą meldunków wynika jednak, że I korpusowi udało się w końcu, odepchnąć siły abisyńskie, aż do wzgórz przed Adigrat. W sobotę popołudniu walczono zażarcie o te wzgórza.

Korpus krajowców, ściślej jego środek, wtargnął na wschód od linii Doro Takle Aduą i stał 5-go, jak wynika z komunikatów, w ciężkich i zmieniających eska drzawce, zmu siło ostatecznie bohaterów walczących Abisyńczyków dopiero 6 października. Do oddania tego miasta.

Bardziej na wschód, grupa mająca za zadanie zniszczenie linii kolejowej Dżibuti — Addis - Abeba, została przez Abisyńczyków zatrzymana i trwa w ciężkich walkach o wzgórze Mussa - Ali. Abisyńczycy, których siły tutaj obliczane są na 50.000, mają tu już teren znacznie dla siebie wygodniejszy i liczne schrony naturalne wśród skał. Rola samolotów i artylerji jest tu znacznie mniej groźna. W tem miejscu Włosi już stoją i mają przed sobą, co ich czeka na północ, po sforsowaniu pierwszych celów natarcia. Abisyńczycy postanowili broń linię kolejową od upadłego, co w ich warunkach jest zupełnie zrozumiałe. Włosi nader skąpo informują o tem, co dzieje się na tym odcinku.

Na południu, część dywizji Peloritana wtargnęła do doliny Webi Secelebi, gdzie jednak dotąd do poważniejszych starć nie doszło. Kolumna postępująca w dolinie Djuby zajęła leżącą tuż nad granicą osadę czy miasto Kenia.

Pozatem wykonali Włosi szereg ataków lotniczych nie tylko w strefach bojowych, ale i na miasta, jak przedewszystkiem Dessie, gdzie Abisyńczycy koncentrowali znaczne siły. Jesteśmy skłonni do przypuszczenia, że skutki tych bombardowań nie są

## W WIRZE STOLICY

### KOŃSKIE SKOKI

Na konkursy hipieczne w Łazienkach uczęszcza 100 osób dziennie. Polacy ubóstwiają konie, w każdym Polaku siedzi ułan (nie ma dla Polaków droższego od konia zwierzęcia — ale na konkursy Polacy nie chcą chodzić, a Żydzi nie mają obowiązku. Na wielkim stadionie jest przeraźliwie pusto.

Oczywiście ceny biletów są nieprzyjemne: najgorsze siedzące miejsce 2 zł. 50! W Adrji siedzi się przy półtorajowej za 2 zł. — i zamiast koni widzi się Żydów. Widocznie to ciękawstwo, bo w Adrji wiecznie tłok.

Konkursy to jak skoki narciarskie: pierwszych paru jeźdźców obsługuje się z zapartym tehem, potem się drzemie, w końcu precyzyjnie zasypia. Gdy pół setki jeźdźców skacze prze tę samą przeszkodę — najcierpliwszy ucieka, nie ma zdrowia czekać na drugą pół setkę.

Szkoda Axel Holsta. Ten Niemiec w dęciaku i czerwonym fraku był jednak najciekawszym zawodnikiem. Te raz berło trzyma niepodzielnie porucznik Brandt. Sympatyczny chłop, ale jeździ intuicją, wyczuwaniem, szczęściem, młodzieńczym zapałem. Nie bije zeń ta wiedza hipieczna, ta rutyna, te naukowe podejście do przeszkody, co z Holsta i niegdys z Rómila.

Rómmel jeździ wśród cywili i jest tylko wspomnieniem swej świetności. Jakiego panusie bez pojęcia, jakiego patałachy go biją! Epoka świetności Rómila była epoką sukcesów naszych kawalerzystów. Dziś niby to odnosiemy jakieś sukcesiki, ale w poważniejszych konkurencjach, do których cudziemy się przykładają — nie mamy do powiedzenia. Niemcy i Włosi przestają nas o końską głowę.

Karol.

### Henry de Jouvenel



W Paryżu zmarł w wieku 59 lat, był ambasadorem francuskim we Włoszech, Henryk de Jouvenel.

### ZŁOŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

W Paryżu zmarł w wieku 59 lat, był ambasadorem francuskim we Włoszech, Henryk de Jouvenel.

W Paryżu zmarł w wieku 59 lat, był ambasadorem francuskim we Włoszech, Henryk de Jouvenel.

Towarzysze różnie przyjęli do wiadomości to opowiadanie. Straż cofnięto, ale sceptycy twierdzili zawsze, że to nie był duch ale przebrany powstaniec, bo nie rozwiął się na zakłęcie „zgin przepadnij maro“.

Mijały lata, mijały czasy legend, mijały czasy baśni.

Pożółkłe pergaminu kryją może rozstrzygnięcia tych opowiadań, bo najcenniejszy jednak na dzień każdej legendy ukrywa się warstwa prawdy. Może rzeczywistość, gdzieś znajduje się nieznaną nikomu krypta — skarbiec, może naprawdę w ciemnych korytarzach podziemnych ktoś straszy...

A. P. K.



Nowa linja obronna wojsk abisyńskich.

szere kolumny przekroczyły tę rzekę i poczęły się posuwać w kierunku Adui. Zanim przyjrzymy się przebiegowi działań wojennych, które rozwinęły się następnie, uczynimy przegląd sił włoskich, jakie w tej chwili znajdują się na ziemi afrykańskiej.

### UGRUPOWANIE WOJSK WŁOSKICH

Ponieważ ofensywa włoska ma się rozwijać równocześnie z Erytrei i Somali, utworzono dwie armie, pozostające pod dowództwem generała Bono. Oczywiście koncentracja włoska odbyła się w tajemnicy, temniemniej jednak długie trwanie przygotowań, pozwala nam ustalić następujące ugrupowanie:

W Erytrei znajduje się korpus wojsk kolorowych, pod dowództwem generała Pirzio Brieli, dalej dwie dywizje składające się razem z 28 batalionów, I korpus armji, generał Santini z dwoma dywizjami Gawinana i Sabanda (razem 24 bataliony), grupa „Czarnych Koszul“ Mantagua — (4 bataliony) i grupa konsula Diamanti również cztery bataliony. Nowo ustanowiona komenda generalna pod dowództwem gen. Gantini, złączone w najbliższym czasie dwie dywizje „Czarnych Koszul“ generałów Bastico i Sonny, w jeden korpus.

We włoskim Somali, dowódcą jest, jak się już pisało — generał Graziani, podobnie jak de Bono, długoletni żołnierz afrykański. Oprócz dywizji tubylców, stwierdzono w Somali napewno tylko obecność dywizji Peloritana z Sycylii.

Prócz siedmiu wymienionych dywizji znajdują się w Afryce wschodniej jeszcze dwie dywizje „Czarnych Koszul“ (milicji) mianowicie dywizja „21 kwietnia“ i dywizja „3 stycznia“, a poatem dywizja krajowa „Sila“ z Kalabrii. Transporty tej ostatniej nie są jeszcze skończone.

Reasumując powyższe w chwili obecnej w grę, a w znacznej części już w akcję, wchodzi dziewięć dywizji, łącznie około 150.000 ludzi.

Co do samolotów brak danych, jed-

z działań bojowych, mimo najlepszych chęci, nie potrafimy podać prawdziwego przebiegu działań, zwłaszcza ich całości kształtu. Poatem trudności wynikają jeszcze i z tego, że depeše z frontu wymieniają nazwy małych miejscowości, gór, dolin i rzek, których nie można odnaleźć na i tak niezbyt dokładnych mapach, jakie mamy do dyspozycji. Czytelnicy muszą się więc zadowolić mapami jakie podawaliśmy w poprzednich numerach i małą mapką

## Pierwsza bitwa pod Aduą



Wygrana przeciw Włochom przed 40 laty (1 marca 1896 r.) bitwa pod Aduą, zapewniła Abisyńczykom niezawisłość na ten okres czasu.

## Roślinny PUDER ABARID upiększa cerę

kręcony w zamku i zakrytyj z księdzem znalazł się w obszernej krypcie. Ksiądz przewracał na stole jakieś papiery, szeleścił grubym pergaminem w chudych rękach duchownego, potem zakrytyj wyraźnie usłyszał dźwięk złotych monet, które ksiądz brał do ręki i rzucał na kupę. Padały z hałasem. Jeden złoty pieniążek weisnął ksiądz w rękę zakrytyj. Wyszli z krypty i znów szli długo, przez ciemne, podziemne korytarze aż znaleźli się przed kościołem. Ksiądz odszedł z pergaminowym zwitkiem, zakrytyj został ze złotym dukatem w dłoni.

Opowiadanie to przypomina bardzo podobną legendę, którą Zahorski przytacza w swoim „Przewodniku po Włocławcu“, o katedrze św. Jana. Jest jednak jedna legenda, specjalność Dominikanów.

### STAŁO TAM DRZEWO...

Na podwórzu, gdzie obecnie znajduje się wejście do podziemi stoi kolumna. Mówią, że postawiono ją na miejscu, gdzie dawniej przed pożarem znajdował się główny ołtarz. Inni jednak wiedzą, że było inaczej. Tu

przed laty rościło drzewo. Wielkie, rozłożyste. A był to czas gorących sporów religijnych, gdy na terenie Wilna działał groźny dysydent Radziwiłł Czarny. Raz uleciał przeciągając pogrzeb arjański. Jeden z braciśzków, młody i prędki, że mu się ręce paliły do bójki pofolgował swej gorącej naturze. — Strzelił z krucicy na wiwat. Ale po czytano mu to za despekt uczyniony Arjuszom i Dominikanie zastużyli na straszną zemstę potężnego Radziwiłła. Lekkożylny braciśzek zawisł na drzewie opodal klasztoru, gdzie obecnie stoi kolumna.

Oparło się o sąd, ale że to z Radziwiłłem była sprawa nie doczekała się sprawiedliwego rozstrzygnięcia. — Potem spalono drzewo, długo wystawały z ziemi potężne korzenie, aż na to miejsce wzniesiono kolumnę.

### ZGIN PRZEPADNIJ MARO...

Sama legenda pochodzi z czasów nowych, lata 1863 — 64, lata powstania. W mrocznych korytarzach podziemnych ukrywali się powstańcy, których ścigali moskiewscy żołdacy. Gdy im przed oczami majęczył cień

szubienicy nie lękali się duchów, oni przywykli dawno do igrania ze śmiercią. Powyciągali z próchniejących trumien zeschnięte trupy, rzucili je na kupę, gdzie spoczył obok szcztaków żołnierzy „wielkiej armji“. Potem pochowali się w tych opustoszałych trumnach, sami do nieboszczyków podobni, wygłodzeni, obrośnięci, wychudli, straszni. Moskale nie mogli przetrząść wszystkich trumien, czekali, aż głód zwyciężył powstańców, postawili więc tylko w podziemiach wartownika. Gdy nastała „pora duchów“ i w ciemnych korytarzach zrobiło się naprawdę straszno, latarka zaczęła drzeć w dłoń wartownika. Wojak umknął i padł bez duszy na ręce zdziwionych towarzyszy. Ouciono go z trudem, ale żadne słowo nie mogło wyjść przez zacięte usta strażnika, i nigdy nie powiódł nikomu, co go tak nastraszyło. Postawiono na straży innego. Ale i ten wybiegł wkrótce błądy i drżący i prawie od przytomności odchodzący oznajmił, że widział na własne oczy, jak na tle ciemnego muru ukazała się wyniosła, biała postać zakonnika. Dominikanin przeszedł groźny, miledzący,

by bronić spokoju swych współbraci, spod ciemnego kaftana fosforycznym blaskiem płonęły oczodoły, szczerzyły się zęby w potężnej szczękę, na złoonych w krzyż rękach świecił się pierścionek. Wartownik słyszał chrząst kości, słyszał jak zakonnik zbliżał się do niego, potem nie widział nic, bo uciekł.

Towarzysze różnie przyjęli do wiadomości to opowiadanie. Straż cofnięto, ale sceptycy twierdzili zawsze, że to nie był duch ale przebrany powstaniec, bo nie rozwiął się na zakłęcie „zgin przepadnij maro“.

## Legandy podziemi Dominikańskich

Podziemne Wilno tak jeszcze mało zbadane czeka na tych, którzy nie tylko z kilofami w rękę zaczynają rozbijać stare mury, by znaleźć w nich ukryte tajemnice, ale również tych, którzy w odwiecznych manuskryptach będą szukać naukowego uzasadnienia dla krążących legend wśród szarego tłumu.

Tymczasem prace zostały rozpoczęte w podziemiach dominikańskich i właśnie teraz, gdy można oglądać Hades, kryptę Andro i inne tajemnicze podziemi zaczęły napływać legendy. Opowiadają o innych baśniach starzy zakrytyjanie z dymnych kościołów, albo ludzie, którzy na własne oczy widzieli te cuda.

### TAJEMNICZY KSIĄDZ

Stary zakrytyj, który już kilkadziesiąt lat pobrząkuje kluczami od drzwi kościelnych opowiada. Opowiadania tego nie można oczywiście traktować na serio, ale jeśli na chwilę przestanie się wierzyć w „mędra szkiełko i oko“ i posłuchamy legendy,

technicznie romantyzmu może być ożywcze dla ludzi, którzy codziennie z liczydłami lub Underwoodem mają do czynienia. Stary zakrytyj opowiada o zdarzeniu, które przeżywał około 1905 r.

Pewnego dnia zgłosił się do zakrytyj jakiś ksiądz. Niefutejszy był, ale przedstawił kartkę od jakiegoś obcego biskupa na dowód, że mówi prawdę. Żądał kluczyków od wszystkich drzwi kościelnych. Dużo ich było, cała skryżnia zapełniona temi kręconymi, nieraz zupełnie zerdzewiałymi kluczami. Z pośród tego żelazna tajemniczo ksiądz wybrał jeden klucz. Wszedł z zakrytyjaniem do podziemi. Zawalono wtedy jaszczere były, ciemne, trzaskające spróchniałymi kośćcami pod dotknięciem stopy te korytarze i krypty podziemne. Tajemniczy ksiądz zawiązał zakrytyjanowi oczy i tak szli dalej. Kierunek wyraźnie południowy. W pewnej chwili ksiądz nacisnął guzik, otwarty się jakieś drzwi, potem zachełścił zardzewiały klucz prze-

## Przed trzydziestu laty

W tym roku mija lat dwadzieścia od śmierci Tadeusza Pawlikowskiego, krytyka teatralnego, a później dyrektora teatrów krakowskiego i lwowskiego.

Tadeusz Pawlikowski był człowiekiem, którego sześćdziesięcioletni okres twórczej działalności artystycznej stał się epoką w dziejach scen polskich. Teatry krakowski i lwowski, za jego dyrekcji, promieniowały wspaniałą twórczością dramatyczną Młodej Polski, oraz poważnego repertuaru zagranicznego. Z tych teatrów wyszły też największe indywidualności aktorskie.

Są to fakty, co do których wśród krytyki niema dzisiaj dwóch zdań.

Pawlikowski, prócz swych wielkich walorów estetycznych i doskonałego znanstwa teatru, miał jeszcze poważny majątek, który bez reszty utopił w teatrze, z własnej kieszeni pokrywając deficyty. Zdawałoby się, że wdzięczni obywatele powinni mu być za życia postawili pomnik. Tymczasem musiał on walczyć w niesłychanie trudnych warunkach o utrzymanie się na swej placówce i w końcu ulce, gdy pieniądze się skończyły. Przeciwno Pawlikowskiemu wystąpił jako konkurent do fotelu dyrektorskiego, wezwał skądinąd zdolny administrator Ludwik Heller, człowiek typu dzisiejszego Szyfmana, który rozpiekał przeciw niemu wielką kampanię, zaprzęgał do niej szereg przednich skrybów dziennikarskich. Znany w Wilnie Henryk Cepnik, wydał wówczas całą duży broszurę przeciw Pawlikowskiemu. Aż przyjemnie poczytać, jak wzorowo demagogia operował już wtedy p. Cepnik. Niejednemu z rasowych ondeków pozazdrości mu zapewne dzisiaj jeszcze takiego ustępu:

„...nie wolno p. Pawlikowskiemu pominać tem, co jest najdroższym każdemu Polakowi. Nie wolno mu brudzić świątyni sztuki narodowej bezwstydnymi płodami zwyrodnionej zagranicy, nie wolno mu z powłózionej jego plecy w najlepszej wierze instytucji krajowej szpeczyć zgnilizną obyczajów i zatrawać w maluczkich ducha narodo-wego“.

a sam Heller, objawjący wreszcie dyrekturę teatru po rezygnacji Pawlikowskiego, tak pisał:

„Ze „Moralność pani Dulskiej“ mogła przypaść do gustu p. Pawlikowskiemu ze względu na urok, jaki tytuł musiał mieć dla niego — nie wątpię...“

„Nie żałuję tylko tych pieniędzy, które mu zapłaciłem, gdyż rzucając nimi z pogardą w obecności artystów, dał mi jeszcze jeden dowód więcej — jakim jest człowiekiem...“

To „rzucenie“ pieniędzy przez Pawlikowskiego, odnosi się już do okresu, kiedy Pawlikowski zrezygnowawszy z dyrektury teatru, został literackim kierownikiem teatru prowadzonego przez Hellera, zaangażowany przez tegoż pod naciskiem opinii, ale nie mogąc się pogodzić z kasową polityką nowego dyrektora, znowu ustąpił. Gdy Heller wręczył mu należne pieniądze, Pawlikowski rzucił mu je pod nogi.

Ludzie teatru pamiętający teatr Pawlikowskiego, wymieniają jego nazwisko z czcią i szacunkiem, ze łzami w oczach wspominając entuzjazm i zapał, jakie panowały w owych czasach, po obu stronach kurtyny.

Dzisiaj mamy czasy inne, spokojniejsze. Teatrami zaopiekowało się państwo i z pewnością żaden z kierowników literackich teatrów państwowych nie będzie tak niegrzeczny, żeby rzucać swemu dyrektorowi z pogardą pieniądze pod nogi, za to jedynie, że się grywa mierne sztuczki. Wel-

## Demonstracje za wojną we Włoszech



Umiejętna propaganda za wojną przeciw Abisynji, doprowadziła nie tylko do samej wojny, ale do entuzjazmu wania się nią tych przynajmniej Włochów, którzy narazie pozostali w domu

### LISTY Z WŁOCH

# Naród na placach miast i wsi

(Od własnego korespondenta)

### RZYM. W październiku.

Od trzech tygodni społeczeństwo włoskie pozostawało w pewnym napięciu nerwowym oczekując na zapowiedziane sygnały, mające rozpocząć masową zbiórki na placach miast i wsi całego narodu z wyjątkiem obywateli pełniących służbę publiczną. Rozmaite pogłoski obiegały po Rzymie co do celów tej zbiórki: mówiono między innymi, że premier Mussolini zapoczątkuje nowy obyczaj publicznego wypowiedzenia wojny. Dopiero wczoraj popołudniu ryk syren i bicie dzwonów powiadomiły mniej wtajemniczonych o tem, co już od rana stało się przywilejem tak zwanych dobrze poinformowanych a mianowicie, że pogotowie w jakimś trymmano masy należące do partii faszystowskiej i do organizacji korporacyjnych zakończyły się nareszcie oczekiwaną zbiórką.

Wielotysięczny tłum zaległ olbrzymi plac Wenecja, wypełnił mrowiem głów schody pomnika wzniesionego na cześć króla Wiktora Emanuela II, zciżbił się na przylegających ulicach przerywając kordony zandarmerii i milicji. Pomimo deszczu, który przelotnie mżył, mrowie ludzkie pozostawało na placu wznosząc stale „krzyki na cześć Wodza Narodu. Trzeba przyznać, na podstawie wiadomości nadchodzących z całego Półwyspu Apenińskiego, że od granicy na Brennerze do ostatniego cypla Sycylii odbył się wielki plebiscyt zaufania dla tego, kto wczoraj przed wielotysięcznym tłumem wziął na siebie całą i niepodzielną odpowiedzialność za losy narodu włoskiego.

Zbiórka ta stała się odpowiedzią na manifestację laburzystów domagających się sankcyj: na to, co tutaj naogół nazywają spiskiem antyfaszystowskim elementom masońskich, liberalnych i komunistycznych mających na celu zaciśnięcie paska na szyi faszystwu włoskiego. Plebiscyt zaufania z jednej strony, z drugiej rzucenie

rekawicy „międzynarodowej kamarylli spekulującej pod płaszczykiem błękitnego Albigi-ny przeciw odrodzeniu narodu włoskiego“. — Wskazanie dla przyjaciół, że polityka prowadzona przez szefa rządu nie jest polityką jednostki opartej na sile bagnatów faszystowskiej Milicji Ochotniczej, lecz wykładnikiem dezyderatów i woli całego narodu znajdującego się na drodze z której zawrócić nie wolno a nawet nie można. Jednocześnie przestroga dla nieprzyjaciół, że wszelkie spekulacje na wywołanie fermentów wewnętrznych pozostaną w stanie spekulacji bez możliwości realizacji.

Przyznać trzeba, że manifestacja, aczkolwiek zapowiedziana nie straciła na intensywności, że wzięły w niej udział miljonowe tłumy w całych Włoszech, że wreszcie odczucie krzywd i poczucie niesprawiedliwości w stosunku do narodu włoskiego ze strony wielkich mocarstw a w szczególności ze strony Anglii w dziedzinie przydziałów kolonialnych jest powszechne. Zbiórka nie była przechadką na plac miast i wsi celem wysłuchania mowy Mussolini'ego, który potrafi mistrzowsko przemawiać do masy swych ziolków, stała się ona istotnym zadokumentowaniem współlętności i wyrozumowanego przyjęcia odpowiedzialności za to, co zrzędzenia losu zapiszą na kartach historii nowoczesnych Włoch.

Naród włoski wie, że jego Wódz nie obiecuje łatwych realizacji i łatwego zaspokojenia potrzeb historycznych i życiowych, że zapowiada konieczność tem większej dyscypliny społecznej, nusi nowych poświęceń, okres trudny jednym słowem w którym społeczeństwo zdaje przed samym sobą egzamin ze swej dojrzałości państwowotwórczej. Tem niemniej gotów on jest do tych poświęceń, do tej próby ogniowej aby zadokumentować światu, że domaga się tego, co stanowi kategorię czną potrzebę, kardynalny waru-

rek zapewnienia rozwoju. W tym zakresie zbiórka masowa stała się wymowną lekcją nakłonów psychologicznych i rzeczywistości dla przygodnych i stałych obserwatorów życia włoskiego. Z drugiej strony naród włoski wie, że na ostojach potęgi wielkobytyjskiej na Morzu Śródziemnym wra pracą przygotowawczą, że Anglia zgromadziła na Malcie znaczną część swej floty napowietrznej (mówi się o 600 samolotach), że statki wojenne angielskie nie tylko należące do eskadr floty atlantyckiej ale i do floty Dalekiego Wschodu są gotowe do zmanifestowania woli Londynu stojącego na poprzek drogi po której idą Włochy.

Na sankcje gospodarcze Włochy odpowiedzą poświęceniami: będą się starały o samowystarczalność posuniętą do ostatnich granic. Na sankcje natury wojskowej odpowiedzą, podjęciem miar tejże samej natury: na działania o charakterze wojennym odpowiedzą czynem. Tak zapowiedział Mussolini w swej mowie z balkonu Pałacu Wenecja i to potwierdził wielotysięczny tłum oklaskując deklaracje Wodza. Jednym słowem sytuacja stała się jasna i wyraźna, raz jeszcze Mussolini zapowiedział, że uczyni wszystko, co będzie w jego mocy aby konflikt o charakterze ściśle kolonialnym nie stał się zarzewiem wojny na kontynencie europejskim, aby „mamy płomieni nie rozgorzał i nie stał się wielkim pożarem“. Nie tylko od niego jednak to zależy.

Przed społeczeństwem włoskim zapadła kurtyna kryjąc rzeczywistość wczoraj, rozpoczął się nowy historyczny spektakl. Tymczasem rytm życia pozostał ten sam; groza wojny nie zaciążyła jeszcze w zbyt widoczny sposób (z wyjątkiem coraz częstszych mundurów kolonialnych na ulicach i w pociągach) nad codzienność życia. Narowy spekulacyjne sprzedawców zostały okiełznane twardą dłoń kierowników partii faszystowskich i organizacji zawodowych a choć koszt życia wykazuje wzrost cen to jednak „ucieczka do materji“, przejawia się w prawie niewidoczny jeszcze sposób. Na ulicach życie idzie wczorajszym trybem, cień niepewności jutra jeszcze nie mroczy treści zewnętrznej na której wywiera piętno swe rozstępczniona jesień idąca szybkimi krokami naprzód.

Leonard Kociemski

## Ratujmy polską książkę

W jaki uderzyć ton? Czy krzyć na cały głos, aby zaalarmować tak zwaną opinię publiczną, wyjątkowo niewrażliwą na sprawy, dotyczące naszej kultury?

Czy załamać ręce i wyrazić bezradne zdumienie, że sprawa wielkiej doniosłości dotychczas przez nikogo nie została zauważona, — że Śląsk, Wielkopolska i Pomorze nie przemówiły jeszcze ani słowa choć te właśnie ziemie piwiny odznaczać się czujnością w stosunku do inwazji kulturalnej, którą prowadzi nasz zachodni sąsiad?...

A może spokojnie przyglądać się temu, co się dzieje i z nauki, za którą może drogo zapłacić, wyciągnąć wnioski na przyszłość?...

Właściwie, poruszając sprawę ofensywy na Polskę niemieckiej książki, należy i uderzyć na alarm, i wyrazić zdumienie spowodu na -szej bierności, i wreszcie nauczyć się kiedyś nietylko obrony ale i ofensywy kulturalnej, planowo zorganizowanej....

Sprawa przedstawia się następująco.

Niemieckie wydawnictwa ustaliły od dnia 9 września br. 25 procentowy rabat dla zagranicy.

Wszystkie niemieckie książki, mapy, czasopisma i pomoce naukowe są poza granicami Niemiec tańsze o 25 pr., niż w Rzeczy! Książka niemiecka w ten sposób staje się coraz bardziej dostępna dla szeregu mas cudzoziemców, władających językiem niemieckim.

Książka niemiecka w Polsce jest tańsza od książki polskiej!... To jedno.

Udzielając tak znacznej zniżki cen dla zagranicy, wydawcy niemieccy w celu pozyskania księgarzy i kolporterów, rabat księgarski obliczają nie od nowej ceny, lecz od dawnej, obowiązującej w kraju, czyli wyższej. W ten sposób książka niemiecka w Polsce staje się dla polskiego księgarza artykułem szczególnie korzystnym; w interesie księgarza leży, aby książka niemiecka szła jak najlepiej.

Oto jak, naprzykład wygląda kalkulacja wydawanej obecnie w Niemczech wspaniałej encyklopedji „der Grosse Herder“:

Cena encyklopedji (12 tomów, 1 tom atlas) w Niemczech wynosi 448,50 mk. niem.

Cena tejże encyklopedji zagranicą — 335,38 mk. niem.

Rabat księgarski 45 proc. od 448,50 wynosi 201,82 mk niem.

Czyli, że księgarz polski, znajdując w Polsce prenumeratorem encyklopedji, pobierze od niego mk. 335,38 (klient zadawolony, bo na wet uwzględniając koszty przesyłki, zapłaci mniej, niż Niemiec w Niemczech!) — sam zaś przekaże firmie wydawniczej mk. 134,56!... O takim zarobku na żadnej polskiej książce polski księgarz na wet i marzyć nie może!...

Może ta kalkulacja jest wyjątkowa, jak wyjątkowe jest wydawnictwo? Weźmy więc kalkulację przeciętną, którą, jako wzór podaje w swoim okólniku „Verband der Buchhaendler in Polen“ (siedziba w Katowicach!):

Dotychczasowa krajowa cena sklepowa RM. 10 —

Nowa zagraniczna cena sklepowo RM. 7,50.

30 proc. rabatu od krajowej ceny sklepowej RM. 3 —

Nowa zagraniczna cena netto RM. 4,50.

Trzydzieści procent — to jest rabat minimalny, który powiększa się przy sprowadzaniu większej ilości egzemplarzy. Księgarz polski ma oprócz tego małeńki zysk na przewalutowaniu, gdyż „Boersenverein der deutschen Buchhaendler zu Leipzig“ ustalił następujący klucz liczbowy: dla książek — 1,70 zł. pol. za markę niem. (zamiast 2,20, jak było dotąd), dla broszurowych nut 2 — (zamiast 2,50), dla oprawnych nut 2,10 (zamiast 2,60).

Książka więc, która się sprzedaje w Niemczech za 10 marek, w Polsce kosztuje 7,50 mk. czyli 17 złotych!...

Co z tego wszystkiego wynika? — To, że książka niemiecka w Polsce jest tańsza, niż w Niemczech, jest coraz bardziej dostępna, bo jest znacznie tańsza i od książki, wydanej w Polsce, — może więc liczyć na większy popyt w Polsce. Z drugiej strony, na książce niemieckiej księgarz polski zarabia tak, jak na żadnej, więc będzie ją popierał w zrozumiałym interesie własnym.

Z tego można się cieszyć pod pewnym względem. Nasza łączność z zagranicą jest minimalna wskutek szalonych trudności paszportowych i cen paszportów; udośćnienie naukowej książki niemieckiej i wydawnictw encyklopedycznych jest rzeczą korzystną niezawodnie. Ale... ale do Polski popłyną (już się wlewają szerokim strumieniem) nietylko książki naukowe, ale książki wogóle, wszystkich działów i kategorii, a i nietylko książki lecz i mapy, nuty, pomoce szkolne... Na ziemiach polskich, których ludność dobrze zna język niemiecki, te książki będą miały zapewne powodzenie wskutek swych niskich cen!...

Książka niemiecka w Polsce znacznie zabija książkę polską!...

W. Charkiewicz

### NOWE KSIĄZKI

Wiktor Brumer. Niedomagania polskiej teatrologji. Odbitka z Przeglądu Współczesnego. Nr. 158—9. Warszawa, 1935, str. 35.

Mjr. Otton Laskowski. Odrębność staropolskiej sztuki wojennej. Odbitka z Przeglądu Historyczno - Wojskowego, t. VIII, z. I. Warszawa, 1935, str. 47.

Ryszard Mienicki. Referaty na Zjeździe Historyków: „Przegląd badań nad dziejami Litwy 1569 — 1696“ i „Archiwa Wielkiego Księstwa Litewskiego“. Odbitki z Pamiętnika VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie. Lwów, 1935.



## JEDNO MĄDRE POSUNIĘCIE

decyduje czasem o całej przyszłości człowieka. Dla tysięcy ludzi szczęśliwym posunięciem na szachownicy życia było nabycie losu loteryjnego. Fortuna szczerze nagradza tych, którzy w niej szukają pomocy. Stańcie w ich szeregu, nabywając u nas szczęśliwy los do 1-ej klasy 34 Lot. Państw., której ciągnięcie rozpoczyna się 18 października r. b.

KOLEKTURA

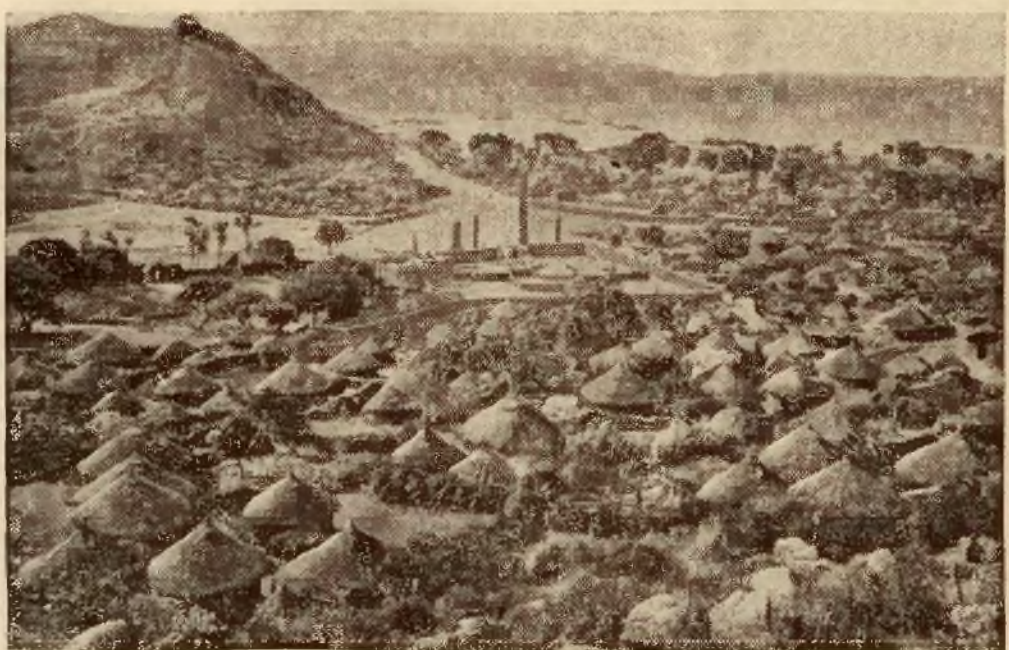
## A.WOLAŃSKA

WILNO

Wielka Nr. 6

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 145.461.

## Następny cel ofensywy włoskiej w Abisynji



Aksum, jedno z najstarszych miast Abisynji, uchodzące wedle legendy za stolicę królowej Saby, ma być następnym etapem ofensywy włoskiej.

## Za Olzą

### Znowu wybite szyb w szkołach czeskich

MOR. OSTRAWA. W ostatnich dniach powtórzyły się wypadki wybijania szyb kamieniami w czeskich szkołach na Śląsku zaolzańskim.

W miejscowości Stanislawowice obrzucono kamieniami miejscową szkołę, jak również mieszkanie dyrektora tej szkoły.

W Cielicku Górnem wybito szyby w budynku szkoły powszechnej oraz w czeskim „Domu dla dzieci“. W

prywatnym mieszkaniu dyrektora szkoły napastnicy wybili 2 szyby.

Wreszcie obrzucono kamieniami szkołę czeską w Oldrzechowicach na Śląsku zaolzańskim, w której wybito kilka szyb.

Szkoły te strzeżone są przez wzniesione patrole żandarmerji. Mimo to jednak w żadnym z wymienionych wypadków sprawców napadów nie ujęto.

## Z pobytu M-S „Piłsudski“ w Ameryce



M/S „Piłsudski“ na tle drapaczów chmur portu nowojorskiego.

## Wiceminister Koc o podróży M-S „Piłsudski“ do St. Zjednoczonych

KOPENHAGA. Podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu p. A. Koc który brał udział w inauguracyjnej podróży m. s. „Piłsudski“ do Stanów Zjednoczonych, udzielił przedstawicielowi PAT wywiadu na aktualne tematy, związane z tą podróżą.

Na zapytanie, jakie wrażenie wywarło zetknięcie się z Poloią Amerykańską, wiceminister Koc odpowiedział: „Przybycie statku m. s. „Piłsudski“ do przystani w Nowym Jorku, wypełnionej tłumami Polon i Amerykańskiej rozentuzjanzowanej, przepelnionej radością witania przejawu polskiej siły i prężności organizacyjnej — było moim najwspanialszym i najbardziej wielkim momentem w ciągu całej naszej podróży.

Widać było, że rodacy nasi z tamtej strony oceanu zdają sobie bardzo głęboko sprawę z doniosłości tego faktu. Czuło się, że dopiero teraz podajemy sobie ręce poprzez ocean i że stary kraj jest naprawdę bliski.

Było to jak gdyby usunięciem za jednym zamachem tej przepaści psychicznej, którą pomiędzy nami stanowiła olbrzymia przestrzeń wód oceanu atlantyckiego.

Jakie wrażenie odniósł pan Minister z rozmowy z prezydentem Rooseveltem?

Wilki to był zaszczyt dla mnie i głęboka satysfakcja, że miałem sposobność zetknięcia się z prezydentem Stanów Zjednoczonych p. Franklinem Rooseveltem.

Wiem teraz znacznie bliżej, kim jest jak pracuje. Rozumiem lepiej, dlaczego ludzie idą za nim, wszyscy ci, których prowadzi niezmiernym urokiem i potężnym rozmachem swej pracy.

Prezydent Roosevelt jest prosty, pozbawiony jakiegokolwiek pozy, niezwykle bezpośredni i przez to ma możliwość najbliższy kontakt ze społeczeństwem. Jest niezwykle ludzki. W tem co mówił była ogromna troska o zapewnienie światu możliwości pracy w warunkach poszechnego pokoju.

„Świat potrzebuje choćby jeszcze 10 lat dla pracy w warunkach pokoju“ — mówił prezydent Roosevelt.

Kiedy powiedziałem, że Polska w swoim zakresie czyni wszystko, aby w zasięgu swego działania utrwaliła warunki pracy pokojowej i przeciwstawiła się zepsuceniu chaosu gospodarczego na świecie — z wielkim zainteresowaniem i głębokim zadowoleniem tego słuchał.

Powiedziałem — robimy wszystko i dążymy do zwiększenia obrotów w wymiarze międzynarodowej. Odpowiedział, że według niego jest to właściwa i skuteczna droga w dążeniu do wyjścia z kryzysu.

Prezydent Roosevelt wiedział dobrze o Gdyni i gratulował nam piękne portu i doskonałego nowego statku motorowego, którym przyjechałem i o którym wyraził się, że jego szybkość i tożność najbardziej odpowiada warunkom kalkulacji i pracy na Atlantyku.

Prezydent Roosevelt był głęboko ujęty treścią listu Pana Prezydenta, Rzeczypospolitej, wystosowanego do niego z okazji przybycia statku, oraz darem Pana Prezydenta, którym był cykl miniaturowy polskiego artysty - malarza.

WSPÓLPRACA POLSKO - NIEMIECKA NA TERENIE AKADEMICKIM

BERLIN. Podczas pobytu w Rzeszy przedstawiciel polskiej młodzieży akademickiej podpisana została dziś przez przedstawiciela Polskiego Związku Akademickiego „Liga“ kol. Nosowicza z jednej a kierownika Deutsche Studentenschaft Feickerta z drugiej strony umowa o współpracy polsko-niemieckiej na terenie akademickim. Umowa dotyczy zarządzeń odnoszących się do współpracy akademicko-naukowej prasowej oraz ustala wzajemną pracę obozową, wymianę studentów, wymianę praktykantów i zapożyczenia studenckie w stosunku między obu krajami. Poza tem wypracowany został program wspólnych imprez sportowych. Umową tą dotychczasowa żywcizliwa współpraca między Polskim Związkiem Akademickim „Liga“ a Deutsche Studentenschaft przekształcona została na normalne stosunki koleżeńskie.

rza p. A. Szyka, i o których to miniaturowych wyraził się z zachwytem. Na moje ręce złożył p. Prezydentowi Roosevelt życzenia dalszego powodzenia pracom w naszej ojczyźnie.

Jakie spostrzeżenia nasuwają się panu ministrowi po zetknięciu się z kolami finansowymi Stanów Zjednoczonych?

Polska metoda walki z kryzysem gospodarczym jest tam wysoce ceniona. Przekonałem się raz jeszcze, że mamy na świecie wielu bardzo nam życzących przyjaciół. Jestem głęboko przekonany, że istnieją możliwości rozwoju współpracy gospodarczej i finansowej między Stanami Zjednoczonymi a Polską.

Wiem teraz znacznie bliżej, kim jest jak pracuje. Rozumiem lepiej, dlaczego ludzie idą za nim, wszyscy ci, których prowadzi niezmiernym urokiem i potężnym rozmachem swej pracy.

Prezydent Roosevelt jest prosty, pozbawiony jakiegokolwiek pozy, niezwykle bezpośredni i przez to ma możliwość najbliższy kontakt ze społeczeństwem. Jest niezwykle ludzki. W tem co mówił była ogromna troska o zapewnienie światu możliwości pracy w warunkach poszechnego pokoju.

„Świat potrzebuje choćby jeszcze 10 lat dla pracy w warunkach pokoju“ — mówił prezydent Roosevelt.

Kiedy powiedziałem, że Polska w swoim zakresie czyni wszystko, aby w zasięgu swego działania utrwaliła warunki pracy pokojowej i przeciwstawiła się zepsuceniu chaosu gospodarczego na świecie — z wielkim zainteresowaniem i głębokim zadowoleniem tego słuchał.

Powiedziałem — robimy wszystko i dążymy do zwiększenia obrotów w wymiarze międzynarodowej. Odpowiedział, że według niego jest to właściwa i skuteczna droga w dążeniu do wyjścia z kryzysu.

Prezydent Roosevelt wiedział dobrze o Gdyni i gratulował nam piękne portu i doskonałego nowego statku motorowego, którym przyjechałem i o którym wyraził się, że jego szybkość i tożność najbardziej odpowiada warunkom kalkulacji i pracy na Atlantyku.

Prezydent Roosevelt był głęboko ujęty treścią listu Pana Prezydenta, Rzeczypospolitej, wystosowanego do niego z okazji przybycia statku, oraz darem Pana Prezydenta, którym był cykl miniaturowy polskiego artysty - malarza.

WSPÓLPRACA POLSKO - NIEMIECKA NA TERENIE AKADEMICKIM

BERLIN. Podczas pobytu w Rzeszy przedstawiciel polskiej młodzieży akademickiej podpisana została dziś przez przedstawiciela Polskiego Związku Akademickiego „Liga“ kol. Nosowicza z jednej a kierownika Deutsche Studentenschaft Feickerta z drugiej strony umowa o współpracy polsko-niemieckiej na terenie akademickim. Umowa dotyczy zarządzeń odnoszących się do współpracy akademicko-naukowej prasowej oraz ustala wzajemną pracę obozową, wymianę studentów, wymianę praktykantów i zapożyczenia studenckie w stosunku między obu krajami. Poza tem wypracowany został program wspólnych imprez sportowych. Umową tą dotychczasowa żywcizliwa współpraca między Polskim Związkiem Akademickim „Liga“ a Deutsche Studentenschaft przekształcona została na normalne stosunki koleżeńskie.

## Zarządzenie Pana Prezydenta o zamknięciu sesji Sejmu i Senatu

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 7 października r. b. zamknął sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu.

Zarządzenia te brzmią:

Zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Sejmu:

Na podstawie art. 12, pkt. c ustawy konstytucyjnej zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu.

Warszawa, dnia 7 października 1935 r.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) I. MOSCICKI.

Prezes Rady Ministrów (—) W. SŁAWEK.

Zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Senatu:

Na podstawie art. 12, pkt. c ustawy konstytucyjnej zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Senatu.

Warszawa, dnia 7 października 1935 r.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) I. MOSCICKI.

Prezes Rady Ministrów (—) W. SŁAWEK.

Zarządzenia powyższe doręczył w dniu dzisiejszym szef biura prawnego Prezydium Rady Ministrów p. Władysław Paczowski pp. marszałkom Sejmu i Senatu.

## ZA PLECAMI CHŁOPÓW LITEWSKICH stoi opozycja

RYGA. Z Kowna donoszą: nastroje opozycyjne na wsi litewskiej nie zostały jeszcze całkowicie zlikwidowane.

Przejawiały się one zwłaszcza w okolicach południowych i południowo-zachodnich, choć nie brak również głosów niezadowolonych i na pograniczu litewsko - lotewskim. O ile początkowo cały ruch nosił charakter wybitnie ekonomiczny, chodziło bowiem o podnie-

szenie ceny produktów rolnych do granic opłacalności, o tyle obecnie na pierwszy plan wysuwać się zaczynają hasła polityczne, a więc przedewszystkiem natychmiastowego zwolnienia Sejmu: Wskazuje to wyraźnie, że litewskie partie opozycyjne nie stoją zbyt daleko od obecnych rozruchów chłopskich o czem zresztą świadczą liczne areszty, dokonane wśród działaczy opozycyjnych i ich sympatyków.

## Zgodnie ze statutem kłajpedzkim

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: minister spraw zagranicznych Lozarajtis przyjął dziś przedstawicieli prasy zagranicznej.

Na zapytanie, co rząd uczyni po

wyborach kłajpedzkich. Lozarajtis odpowiedział, że rząd litewski uczyni wszystko, co nakazuje statut kłajpedzki, a w każdym razie ze strony litewskiej zrobione będzie wszystko, aby nie powstawały żadne nowe trudności.

## Marsz na Aksum

### 15 dni odpoczynku

PARYŻ. Według informacji korespondentów pism francuskich i głównej kwatery włoskiej w Asmar, zajęcie Adui zamyka jedynie pierwszy etap operacji armii północno - zachodniej.

Następnym etapem będzie zajęcie Aksum, świętego miasta Abisynji, gdzie koronowano wszystkich cesarzy z wyjątkiem Haile Selassie.

Po zajęciu Aksum, co nastąpi w najbliższym czasie, wojska włoskie zatrzymają swój pochód na jakieś 15 dni, aby umocnić zdobyte pozycje.

Przed rozpoczęciem nowego pochodu, który, jak przewiduje sztab włoski, napotkać może poważniejszy opór, do oddziałów operacyjnych dołączą się nowe posiłki i artylerja.

### Jak zdobyto Aduę

RZYM. Prasa w korespondencjach z Asmaru podaje następujące szczegóły o operacjach, które doprowadziły do zajęcia Adui w dniu wczorajszym o godz. 10,30 przedpołudniem.

W sobotę, dnia 5 bm. drugi korpus włoski w którego skład wchodził dywizja Gavinana, rozpoczął marsz ze strony Adi Quale. Początkowo, rozpoczął wyściągę Adi Quale. Początkowo posuwano się bez napotkania oporu nieprzyjacielskiego na trudnym terenie górskim po zbawionym całkowicie drog.

Po pewnym czasie poczęły się odzywać strzały, na które Włosi gęsto odpowiadali. Przednie strzaże nieprzyjacielskie cofały się na dalsze pozycje, kryjąc się za wzgórzami i skałami.

Silny opór napotkano dopiero o godzinie 10-ej rano w sobotę w wąwozie, gdzie skupiły się siły etiopskie, liczące około 7 tys. ludzi. Włosi otworzyli wówczas ogień artyleryjski. Po krótkiej lecz gwałtownej bitwie zmuszono nieprzyjaciela do cofnięcia się, poczem znów marsz naprzód. Wzięto 28 jeńców abisyńskich.

Jeden z nich zbadany w sztabie włoskim, oświadczył, że zwierzchnicy zapewnili go iż Włosi uciekną po pierwszym spotkaniu z wojskami etiopskimi.

O godzinie 16-ej przednie strzaże włoskie doszły pod samą Aduę i zatrzymały się o 3 km. od miasta.

Na drugi dzień rano t. j. w niedzielę ruszył do ataku 84 pułk piechoty włoskiej pod osłoną wozów pancernych. Pułk ten koncentrycznym manewrem zajął wkrótce Aduę, zmuszając nieprzyjaciela do ucieczki. O przybyciu do Adui, wojska włoskie mogły stwierdzić poważne skutki bombardowania miasta przez eskadrę samolotów bombowych. Stary zamek obronny cesarzy etiopskich jest prawie całkowicie zrujnowany.

Prasa donosi ponadto, że korpus gen. Marawinga, który posuwał się z Adigratu w kierunku Adui, napotkał

silny oddział etiopski, który pod osłoną nocy stawił zaciekły opór. Opór ten został jednak przełamany dzięki szybkiej akcji oskrzydającej, przeprowadzonej przez Włochów.

Dalsze operacje wojskowe

LONDYN. Reuter donosi z Addis Abeby: W operacjach na froncie prowincji Tigre nastąpiła względna cisza.

Włosi, którzy weszli na 40 km. w głąb prowincji na froncie 50 km., umacniają swe pozycje na linii Adua - Antiscio - Adigrat.

Tysiące robotników włoskich buduje z niesłychaną szybkością drogi, które mają zapewnić dostawę żywności i sprzętu wojennego.

Armja abisyńska umacnia się na linii Makale - Aksum. Tu i ówdzie pod Aduą toczą się utarczki patroli włoskich z partyzantami abisyńskimi.

### Walki w prowincji Tigre

Według informacji z źródeł włoskich, toczyły się wczoraj zaciekłe walki na wzgórzach zachodniego odcinka frontu prowincji Tigre. Na południowo-zachód od Adigratu armja włoska spotkała silny opór Abisyńczyków, lecz przyprawiła ich o duże straty.

W Addis Abebie, pomimo wszystko, panuje nastroj optymizmu.

Na froncie środkowym pod górą Mussali, tubylcze oddziały włoskie maszerują przez pustynię w kierunku prowincji Aussa, aby przeciąć linię kolei Addis Abeby — Dżibuti.

W prowincji Ogaden toczą się nieustające walki partyzanckie.

W walce z czołgami Abisyńczycy stosują metody używane na polowaniu na słonie. Mianowicie kopią głębokie jamy, przykryte gałęziami i liśćmi. 4 czołgi włoskie wpadły w taką zasadzkę. Załoga tych czołgów poległa.

Na froncie południowym ważnym wydarzeniem jest, iż w dniu wczorajszym zakończyli Abisyńczycy okrążenie Włochów na posterunku Ual-Ual.

Od tej chwili niema stamtąd wiadomości. Cesarz uda się zapewne do Dessje dnia 12 b. m. W środkowej i północnej Abisynji zapanowała pogoda, w Ogadenie jeszcze leją deszcze.

## Piękne obuwie — pastą „Kiwi“



Sztandary wojenne i bębny Abisyńczyków.

## TELEGRAMY

### WIZYTY MARSZAŁKÓW SEJMU I SENATU.

WARSZAWA. Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj przed południem marszałka Senatu p. Al. Prystora, oraz marszałka Sejmu p. Stanisława Cara, którzy złożyli P. Prezydentowi sprawozdanie z przebiegu i wyniku prac nadzwyczajnych sesji Izb ustawodawczych.

O godz. 12-ej Pan Prezydent przyjął p. premiera Walerego Sławka.

WARSZAWA. Generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły przyjął w dniu wczorajszym marszałka Senatu Prystora i marszałka Sejmu Cara, którzy złożyli p. generalnemu inspektorowi sił zbrojnych wizytę z okazji objęcia swych funkcji.

WARSZAWA. Pp. marszałkowie Sejmu i Senatu złożyli w dniu wczorajszym wizytę p. prezesowi Rady Ministrów Waleremu Sławkowi.

WARSZAWA. Pp. marszałkowie Sejmu i Senatu złożyli w dniu dzisiejszym wizytę ks. kardynałowi Kakowskiemu.

BIURO SEJMOWE WITA MARSZ. CARA.

WARSZAWA. W dniu wczorajszym nastąpiło powitanie marszałka Sejmu Stanisława Cara przez urzędników biura Sejmu. W imieniu urzędników przemówił dyrektor biura Sejmu A. Rutkowski. Marszałek Car odpowiedział w serdecznych słowach, podkreślając, iż oczekuje od urzędników oddania się pracy, zapewniając jednocześnie o swym życzliwym do nich stosunku.

WARSZAWA. Marszałek Sejmu Stanisław Car złożył dziś wizytę marszałkowi Senatu p. Prystorowi, który tegoż dnia rewizytował marszałka Sejmu.

### MANIFESTACJA ANTYCZESKA W OLSKUSZU

OLKUSZ. W dniu wczorajszym na rynku w Olskuszu ludność miasta i okolicy urządziła wielką manifestację antyczeską.

Po przemówieniach pochód udał się pod pomnik Marszałka Piłsudskiego na terenie kolonii fabryki „Olskus“, gdzie uchwalono rezolucję protestacyjną.

### WYBUCH W KOPALNI

PRAGA. W kopalni węgla w Taplice Sanog nastąpił ubiegłej nocy wybuch gazów. Z 19 górników, którzy pracowali w szybie — 6 poniosło śmierć a 13 uratowano.

### WYPADEK LOTNICZY

LUKSEMBURG. Podczas mityngu lotniczego w Esch jeden z samolotów dotknął przewodu elektrycznego o wyskoku napięcia. Samolot spadł: pilot złamał nogę, pasażer poniósł śmierć.

### NOWA USTAWA PRASOWA W LITWIE

RYGA. Z Kowna donoszą: W tych dniach ma być ogłoszona nowa ustawa prasowa. Jak dodaje „Lietuvos Aidas“ projekt jej przeszedł już przez radę ministrów i obecnie znajduje się w radzie stanu.

### KATASTROFA SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO.

CHEYENNE (Wyoming). Na zachód od Cheyenne spadł wczoraj rano samolot pasażerski. Trzech członków załogi i 9-ciu pasażerów poniosło śmierć.

### POWRÓT „KRASINA“.

MOSKWA. Łamacz lodów „Krasin“ powrócił do Władywostoku z podróży arktycznej.

### FRANCJA SIĘ WYLUDNA.

PARYŻ. W ciągu drugiego kwartału b. r., jak wynika z ogłoszonych danych statystycznych, urodziło się we Francji 164.680 dzieci, podczas gdy ogólna liczba zgonów wyniosła 164.156. Nadwyżka liczby urodzin nad zgonami wynosi więc 524. Pomimo to statystyka peirwszych 6 miesięcy b. r. wykazuje poważną nadwyżkę liczby zgonów nad cyfrą urodzin, która wykazuje się w liczbie 32.932.

HALLO! HALLO!



JUŻ CZAS NABYĆ LOS

w szczęśliwej kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

WILNO

Wielka 44. Mickiewicza 10.

Gdzie ostatnio padło:

zł. 100.000 na Nr. 23864

zł. 50.000 na Nr. 124608

zł. 50.000 na Nr. 86373

zł. 50.000 na Nr. 180545

I WIELE INNYCH

Stan konta PKO. Nr 146111 na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł. 56.588,28. Starostwo Grodzkie Wileński zł. 47,69. Starostwo Powiatowe Postawskie zł. 62,80. Personel naucz. Szkoły Przemysłowo-Handlowej im. Dmochowskiej w Wilnie zł. 21,00. K. O. P. Bataljon „Kraśne“ zł. 56,30. Oficerowie D-twa Brygady K. O. P. Wilno zł. 44,20. K. O. P. Baon „Nowo - Święciany“ zł. 20,85. Oficerowie i podoficerowie szwadronu K. O. P. „Nowo - Święciany“ zł. 13,75. Personel naucz. Filii Białorusk. Gimn. Państw. im. J. Słowackiego w Wilnie zł. 20,—. Ognisko Zw. Naucz. Polskiego w Rymkach zł. 10,75. Urząd Skarb. Akcyz i Monop. Państw. w Wilejce zł. 35,80. Słow. Urzędników Skarbowych w Święcianach zł. 64,85. Ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski zł. 10,—. Wacław i Michał Ogińscy w folw. Klemenspol zł. 10,00. Zarząd Gminy Holszany zł. 5,79. Zarząd Gminy Iłja zł. 17,—. Sąd Okręgowy Wydział Zamiejscowy w Lidzie zł. 162,50. Mejer Berger, fabryka wód gazowych w Wilnie zł. 5,—. Inż. Józef Lastowski w Wilnie zł. 100,—. Sąd Grodzki w Krzywiczach zł. 12,30. Sąd Grodzki w Dziśnie zł. 5,—. Sąd Grodzki w Dunilowiczach zł. 10,05. Sąd Grodzki w Iłji zł. 5,85. Sąd Grodzki w Wasiliskach zł. 11,05. Sąd Grodzki w Łużkach zł. 11,50. Zarząd Miejski w Smorgoniach zł. 18,70. Urząd Celny w Wilnie zł. 56,86. Bataljon KOP. „Poświłce“ zł. 322,26. Słow. Urzędników Skarbowych w Głębokiem zł. 86,70. Stan konta na dzień 7 b. m. zł. 57.837,67.

Podróż inspekcyjna Wojewody Jaszczółta

WILNO. W czasie swej podróży inspekcyjnej po powiecie wileńskim - trockim p. wojewoda Jaszczółta zwiedził przedewszystkiem pogranicze polsko - litewskie. NA POGRANICZU LITEWSKIM W Rykontach p. wojewoda odwiedził szefa sztabu brygady KOP - Wilno kpt. Słowikowski, kierownik placówki kpt. Weychert oraz do - wódca kompanii KOP kpt. Michno. Po zwiedzeniu dowództwa kompanii i budowanego przez władze KOP lokalu szkoły powszechnej w Rykontach p. wojewoda odbył z wymienionymi oficerami KOP o - raz osobami mu towarzyszącymi konferencję, poświęconą sprawom granicznym, poczem udał się do Zawias na strażnicę KOP.

Pieskow. Pan wojewoda zaznajomił się z aktualnymi potrzebami kolumny oraz zwiedził lokale, w których mieszkają chorzy. Lokale te z inicjatywy dr. Pieskowa zostały ostatnio odnowione i zapewniają chorym odpowiednie warunki higieniczne. Po dokonaniu inspekcji gminy w Olkienikach p. wojewoda udał się do Oran, gdzie przed dowództwem bataljonu KOP został powitany przez d-cę bataljonu ppłk. Za blińskiego w otoczeniu wyższych oficerów bataljonu. Po zwiedzeniu dowództwa bataljonu i zaznajomieniu się z warunkami służby granicznej, p. wojewoda omówił z dowódcą bataljonu najpilniejsze zagadnienia graniczne, poczem był po - dejmowany przez ppł. Zabińskiego śniadaniem w kasynie of. Po dokonaniu lustracji zarządu gm. w Oranach, p. wojewoda udał się do Turgiel i Rudomina, gdzie przeprowadził lustrację gospodarki gminnej.

W gminie rudomińskiej p. wojewoda specjalnie interesował się sprawami bezpieczeństwa ze względu na podmiejski charakter tej gminy, i wyjechał w tym kierunku od powiatu zarządzenia.

W TROKACH W Nowych Trokach p. wojewoda zwiedził dowództwo bataljonu KOP, powitany przez zastępcę d-cy bataljonu kpt. Storzanowskiego poczem udał się do magistratu gdzie spotkał wojewodę członkowie magistratu z burmistrzem ppłk. Zajączkowskim na czele. W magistracie p. wojewoda omówił sprawy budżetowe oraz potrzeby najaktualniejsze m. Nowe Troki, a przedewszystkiem poświęcił uwagę sprawie rozwoju turystycznego w Nowych Trokach.

Przeziębienia. Przy grypie, przeziębieniu, stosuje się tabletki Togal. Powodują one spadek gorączki i przynoszą ulgę. Obecnie zniżona cena Zł 1.50 za rurkę.

Z magistratu p. wojewoda udał się do zarządu gminy trockiej, gdzie dokonał lustracji gospodarki gminnej. W Rudzińskich p. wojewoda zwiedził kompanię KOP, powitany przez dowódcę kompanii kpt. Kusztrę. W dowództwie kompanii p. wojewoda omówił z towarzyszącymi mu oficerami KOP, starostą powiatowym i urzędnikami Urzędu Wojewódzkiego sprawy związane ze służbą graniczną.

Proceder graniczący z oszustwem

Czy tylko graniczący z oszustwem? — Zdaje się, że to wprost oszustwo. Jedną z gazet wileńskich wypuściła wczoraj „extra - telegramy“ jako dodatek nadzwyczajny. Zawierały one, albo stare wiadomości przedrukowane z gazet rannych, albo też zupełnie nie - prawdziwe obliczenia.

Jest to już drugi wypadek spekulowania w Wilnie na wiadomościach wojennych. Po raz pierwszy chodziło o wypuszczenie żargonowego dodatku o rozpoczętej wojnie angielsko - włoskiej. Całkiem słuszenie władze dodatek ten skonfiskowały.

W zarządzie gminy rudzińskiej p. wojewoda po zaznajomieniu się z gospodarką gminną, obecny był na odprawie sołtysów gminnych, do których zwrócił się z apelem, aby w swojej służbie państwowej, jako najniższa komórka administracyjna, godnie wypełniali swoje obowiązki wobec państwa i społeczeństwa.

Zastrzelił brata myśląc że to bandyta

WILNO. W ub. niedzielę, we wsi Połocznany, gm. hrudzińskiej, 34-letni Piotr Mikulowicz wracając pijany do domu, począł dobijać się do drzwi, groząc przy tym domownikom. Brat Mikulowicza, sądząc, iż do domu dobijają się bandyci, porwał strzelbę i strzelił przez drzwi, raniąc ciężko brata. Mikulowicz w drodze do szpitala zmarł. Stefana Mikulowicza zatrzymano do wyświetlenia sprawy, zwłaszcza, że krąży pogłoski, że między braćmi trwał zatarg na tle podziału ziemi.

WILNO. W ub. niedzielę, we wsi Połocznany, gm. hrudzińskiej, 34-letni Piotr Mikulowicz wracając pijany do domu, począł dobijać się do drzwi, groząc przy tym domownikom. Brat Mikulowicza, sądząc, iż do domu dobijają się bandyci, porwał strzelbę i strzelił przez drzwi, raniąc ciężko brata. Mikulowicz w drodze do szpitala zmarł. Stefana Mikulowicza zatrzymano do wyświetlenia sprawy, zwłaszcza, że krąży pogłoski, że między braćmi trwał zatarg na tle podziału ziemi.

Żona w znowie ze szwagrem usiłowała zabić męża

WILNO. Policja ustaliła, że ciężko ranny w dniu 4 b. m. w zaścianku Pod worniki, gm. szamskiej, Józef Tomaszewicz, został pobity przez brata, Władysława, który od kilku lat utrzymywał bliższe stosunki z Józefową Tomaszewiczową.

Żona w znowie ze szwagrem usiłowała zabić męża

WILNO. Policja ustaliła, że ciężko ranny w dniu 4 b. m. w zaścianku Pod worniki, gm. szamskiej, Józef Tomaszewicz, został pobity przez brata, Władysława, który od kilku lat utrzymywał bliższe stosunki z Józefową Tomaszewiczową.

Usiłował on zabić brata i ze szwagierką upozorował napad rabunkowy. Rzekomo zarabowanego konia znalazł w pobliskim lesie. Józef Tomaszewicz leży w szpitalu wileńskim, brata zaś zatrzymano.

BLACHA ocynkowana i pomalowana. C. K. H. KRULEWSKA HUTA BĘDZIN. T-wo Br. CZERNIAK I S-ka. ODDZ. w WILNIE: (Bazylijska 6, tel 2-73.

Nóż jako argument w porachunkach osobistych

WILNO. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Jakóba Stefana Kuźmickiego, lat 24 (Wilkowska 67), z ranami ciętymi i kłótkami klatki piersiowej i lewego ramienia. Ustalono, że wymieniony przyszedł do mieszkania Piotra Zubkowa (Lwowska 52) i wszczął z nim sprzeczkę, w czasie której Zubkowi zadał mu kilka ciosów nożem. Zubkowi przekazano władzom sądowym.

WILNO. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Jakóba Stefana Kuźmickiego, lat 24 (Wilkowska 67), z ranami ciętymi i kłótkami klatki piersiowej i lewego ramienia. Ustalono, że wymieniony przyszedł do mieszkania Piotra Zubkowa (Lwowska 52) i wszczął z nim sprzeczkę, w czasie której Zubkowi zadał mu kilka ciosów nożem. Zubkowi przekazano władzom sądowym.

Kasiarz uciekł spod eskorty

SWIĘCIANY. W dniu 5 b. m., o godzinie 20-ej na dworcu kolejowym w Święcianach zbiegł z pod eskorty policyjnej Leon Rapnik, oskarżony o wiele włamań kasowych. Rapnik zbiegł w czasie, gdy na dworcu było sporo podróżnych, tak że o użyciu broni mowy być nie mogło. Zarządzący natychmiast pościgić nie dał narazić rezultatów.

Podpalił dom i usiłował zabić córkę sąsiada

WILNO. Mieczysław Rostowski z Sildaryszek, gminy niemieczyńskiej, na tle zemsty osobistej spalił Alfonsovi Werykowskiego ze wsi Minkiele, teje gminy, gumno z tegorocznymi zbiorami i dom mieszkalny. Po dokonaniu podpalenia Rostowski usiłował zabić siostrę Helenę Werykowską, córkę uszkodzanego. Rostowskiego zatrzymano.

Również we wsi Danksie, gminy niemieczyńskiej, w dniu 5 b. m., o godzinie 23-ej Monika Rutkowska podpaliła stodołę Aleksandra Pokietara. Stodoła wraz z tegorocznymi zbiorami spaliła się doszczętnie. Straty obliczają na zł. 4.000. Rutkowska, zamieszkała w kolonii Wytesie, była kochanką Pokietara i zemdlała się za wyrzucenie jej. Rutkowska przyznała się do winy i zatrzymano ją.

Wysyłka czasopism według ulgowej taryfy

WILNO. Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów otrzymała zarządzenie w sprawie przesyłek czasopism. Z ulgowej taryfy przy przesyłce czasopism korzystają mogą wydawnictwa periodyczne, wykonane sposobem drukarskim, które ukazują się pod tym samym tytułem przynajmniej 4 razy w roku. Nie korzystają z taryfy ulgowej czasopisma wydawane w celach reklamowych.

Węsknota za wytwornością

Pani Janina Niemieczyńcowa (Derewnicka 12) była srodze zmartwiona, ponieważ w ciągu ostatnich kilku tygodni zginęła jej, bądź z biurka, bądź z kieszeni ubrani aż 248 złotych! Podejrzewając o dokonanie tych kradzieży służącą swą Juljanę Gulównę, wydała ją z posady, a śledztwo policyjne potwierdziło słuszność jej podejrzeń.

Oskarżona Gulówna przyznała się mianowicie policyjnie do zarzucanych jej przestępstw, zwróciła 200 zł. ze skradzionej przez nią sumy, a gdy zapyta no ją o resztę oświadczyła z wdziężnością, że wydała ją na kupno sobie bielizny! Także wymowny i jak zarazem kobiecy jest cel na który wydała tę sumkę — bielizna!...

Legitymacje szkolne dla zniżek kolejowych będą ograniczone

WILNO. Władze szkolne ograniczyły do lat 30 wiek uczniów, uprawniających do otrzymania legitymacji szkolnych, uprawniających do korzystania z ulg kolejowych. Ograniczenie wieku nie odnosi się do osób upośledzonych, kształcących się w szkołach specjalnych. Ograniczenia stały się niezbędne bowiem cały szereg osób, jedynie w celach korzystania z ulg kolejowych, zapisywało się do różnych szkół śpiewu muzyki, a nawet tańca.

Wincuk Markotny

WILNO. W szpitalu św. Jakóba ulokowano 70 letnią mieszkankę Niemieża gm. Rudomińskiej Józefę Bombulową pobita ciężko przez sąsiada. W czasie awantury o krowę, która weszła do ogrodu sąsiada Bombulowa otrzymała kilka ciosów kamieniem w głowę, a ponadto straciła dwa zęby.

WILNO. W szpitalu św. Jakóba ulokowano 70 letnią mieszkankę Niemieża gm. Rudomińskiej Józefę Bombulową pobita ciężko przez sąsiada. W czasie awantury o krowę, która weszła do ogrodu sąsiada Bombulowa otrzymała kilka ciosów kamieniem w głowę, a ponadto straciła dwa zęby.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK Dziś 8 Pałegij Jatro Djonizego. Wschód słońca g. 5.37. Zachód słońca g. 4.35. SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE. Z dnia 7 października 1935 roku. Ciśnienie średnie 760. Temperatura średnia: +14. Temperatura najwyższa: +19. Temperatura najniższa: +12. Opad: 1,7. Wiatr: połudn. - zachodni. Tendencja: zwyżkowa. Uwaga: chmurno po południu przełotny deszcz.

PROGNOZA POGODY W/G OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Naogół dość pogodnie, rano miejscami mglisto lub drobny opad. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry z kierunków południowych.

DYZYURY APTEKI: Rostowskiego (Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3), Franklina (Niemiecka 23), Augustowskiej (Kijowska 2)

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GERGES.A“

Kuhn Ewa z Rzymu, Aneudola Piotr z Rzymu, Kowalski Jerzy tech. z Warszawy, Sigety Harold z Kopenhagi, hr. Tyszkiewicz Benedykt z Wołżyna.

WILNO. W ub. niedzielę, we wsi Połocznany, gm. hrudzińskiej, 34-letni Piotr Mikulowicz wracając pijany do domu, począł dobijać się do drzwi, groząc przy tym domownikom. Brat Mikulowicza, sądząc, iż do domu dobijają się bandyci, porwał strzelbę i strzelił przez drzwi, raniąc ciężko brata. Mikulowicz w drodze do szpitala zmarł. Stefana Mikulowicza zatrzymano do wyświetlenia sprawy, zwłaszcza, że krąży pogłoski, że między braćmi trwał zatarg na tle podziału ziemi.

WILNO. Policja ustaliła, że ciężko ranny w dniu 4 b. m. w zaścianku Pod worniki, gm. szamskiej, Józef Tomaszewicz, został pobity przez brata, Władysława, który od kilku lat utrzymywał bliższe stosunki z Józefową Tomaszewiczową.

WILNO. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Jakóba Stefana Kuźmickiego, lat 24 (Wilkowska 67), z ranami ciętymi i kłótkami klatki piersiowej i lewego ramienia. Ustalono, że wymieniony przyszedł do mieszkania Piotra Zubkowa (Lwowska 52) i wszczął z nim sprzeczkę, w czasie której Zubkowi zadał mu kilka ciosów nożem. Zubkowi przekazano władzom sądowym.

WILNO. Władze szkolne ograniczyły do lat 30 wiek uczniów, uprawniających do otrzymania legitymacji szkolnych, uprawniających do korzystania z ulg kolejowych. Ograniczenie wieku nie odnosi się do osób upośledzonych, kształcących się w szkołach specjalnych. Ograniczenia stały się niezbędne bowiem cały szereg osób, jedynie w celach korzystania z ulg kolejowych, zapisywało się do różnych szkół śpiewu muzyki, a nawet tańca.

WILNO. W ub. niedzielę, we wsi Połocznany, gm. hrudzińskiej, 34-letni Piotr Mikulowicz wracając pijany do domu, począł dobijać się do drzwi, groząc przy tym domownikom. Brat Mikulowicza, sądząc, iż do domu dobijają się bandyci, porwał strzelbę i strzelił przez drzwi, raniąc ciężko brata. Mikulowicz w drodze do szpitala zmarł. Stefana Mikulowicza zatrzymano do wyświetlenia sprawy, zwłaszcza, że krąży pogłoski, że między braćmi trwał zatarg na tle podziału ziemi.

WILNO. Policja ustaliła, że ciężko ranny w dniu 4 b. m. w zaścianku Pod worniki, gm. szamskiej, Józef Tomaszewicz, został pobity przez brata, Władysława, który od kilku lat utrzymywał bliższe stosunki z Józefową Tomaszewiczową.

WILNO. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Jakóba Stefana Kuźmickiego, lat 24 (Wilkowska 67), z ranami ciętymi i kłótkami klatki piersiowej i lewego ramienia. Ustalono, że wymieniony przyszedł do mieszkania Piotra Zubkowa (Lwowska 52) i wszczął z nim sprzeczkę, w czasie której Zubkowi zadał mu kilka ciosów nożem. Zubkowi przekazano władzom sądowym.

WILNO. Władze szkolne ograniczyły do lat 30 wiek uczniów, uprawniających do otrzymania legitymacji szkolnych, uprawniających do korzystania z ulg kolejowych. Ograniczenie wieku nie odnosi się do osób upośledzonych, kształcących się w szkołach specjalnych. Ograniczenia stały się niezbędne bowiem cały szereg osób, jedynie w celach korzystania z ulg kolejowych, zapisywało się do różnych szkół śpiewu muzyki, a nawet tańca.

WILNO. W ub. niedzielę, we wsi Połocznany, gm. hrudzińskiej, 34-letni Piotr Mikulowicz wracając pijany do domu, począł dobijać się do drzwi, groząc przy tym domownikom. Brat Mikulowicza, sądząc, iż do domu dobijają się bandyci, porwał strzelbę i strzelił przez drzwi, raniąc ciężko brata. Mikulowicz w drodze do szpitala zmarł. Stefana Mikulowicza zatrzymano do wyświetlenia sprawy, zwłaszcza, że krąży pogłoski, że między braćmi trwał zatarg na tle podziału ziemi.

WILNO. Policja ustaliła, że ciężko ranny w dniu 4 b. m. w zaścianku Pod worniki, gm. szamskiej, Józef Tomaszewicz, został pobity przez brata, Władysława, który od kilku lat utrzymywał bliższe stosunki z Józefową Tomaszewiczową.

WILNO. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Jakóba Stefana Kuźmickiego, lat 24 (Wilkowska 67), z ranami ciętymi i kłótkami klatki piersiowej i lewego ramienia. Ustalono, że wymieniony przyszedł do mieszkania Piotra Zubkowa (Lwowska 52) i wszczął z nim sprzeczkę, w czasie której Zubkowi zadał mu kilka ciosów nożem. Zubkowi przekazano władzom sądowym.

WILNO. Władze szkolne ograniczyły do lat 30 wiek uczniów, uprawniających do otrzymania legitymacji szkolnych, uprawniających do korzystania z ulg kolejowych. Ograniczenie wieku nie odnosi się do osób upośledzonych, kształcących się w szkołach specjalnych. Ograniczenia stały się niezbędne bowiem cały szereg osób, jedynie w celach korzystania z ulg kolejowych, zapisywało się do różnych szkół śpiewu muzyki, a nawet tańca.

WILNO. W ub. niedzielę, we wsi Połocznany, gm. hrudzińskiej, 34-letni Piotr Mikulowicz wracając pijany do domu, począł dobijać się do drzwi, groząc przy tym domownikom. Brat Mikulowicza, sądząc, iż do domu dobijają się bandyci, porwał strzelbę i strzelił przez drzwi, raniąc ciężko brata. Mikulowicz w drodze do szpitala zmarł. Stefana Mikulowicza zatrzymano do wyświetlenia sprawy, zwłaszcza, że krąży pogłoski, że między braćmi trwał zatarg na tle podziału ziemi.

WILNO. Policja ustaliła, że ciężko ranny w dniu 4 b. m. w zaścianku Pod worniki, gm. szamskiej, Józef Tomaszewicz, został pobity przez brata, Władysława, który od kilku lat utrzymywał bliższe stosunki z Józefową Tomaszewiczową.

WILNO. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Jakóba Stefana Kuźmickiego, lat 24 (Wilkowska 67), z ranami ciętymi i kłótkami klatki piersiowej i lewego ramienia. Ustalono, że wymieniony przyszedł do mieszkania Piotra Zubkowa (Lwowska 52) i wszczął z nim sprzeczkę, w czasie której Zubkowi zadał mu kilka ciosów nożem. Zubkowi przekazano władzom sądowym.

WILNO. Władze szkolne ograniczyły do lat 30 wiek uczniów, uprawniających do otrzymania legitymacji szkolnych, uprawniających do korzystania z ulg kolejowych. Ograniczenie wieku nie odnosi się do osób upośledzonych, kształcących się w szkołach specjalnych. Ograniczenia stały się niezbędne bowiem cały szereg osób, jedynie w celach korzystania z ulg kolejowych, zapisywało się do różnych szkół śpiewu muzyki, a nawet tańca.

WILNO. W ub. niedzielę, we wsi Połocznany, gm. hrudzińskiej, 34-letni Piotr Mikulowicz wracając pijany do domu, począł dobijać się do drzwi, groząc przy tym domownikom. Brat Mikulowicza, sądząc, iż do domu dobijają się bandyci, porwał strzelbę i strzelił przez drzwi, raniąc ciężko brata. Mikulowicz w drodze do szpitala zmarł. Stefana Mikulowicza zatrzymano do wyświetlenia sprawy, zwłaszcza, że krąży pogłoski, że między braćmi trwał zatarg na tle podziału ziemi.

WILNO. Policja ustaliła, że ciężko ranny w dniu 4 b. m. w zaścianku Pod worniki, gm. szamskiej, Józef Tomaszewicz, został pobity przez brata, Władysława, który od kilku lat utrzymywał bliższe stosunki z Józefową Tomaszewiczową.

WILNO. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Jakóba Stefana Kuźmickiego, lat 24 (Wilkowska 67), z ranami ciętymi i kłótkami klatki piersiowej i lewego ramienia. Ustalono, że wymieniony przyszedł do mieszkania Piotra Zubkowa (Lwowska 52) i wszczął z nim sprzeczkę, w czasie której Zubkowi zadał mu kilka ciosów nożem. Zubkowi przekazano władzom sądowym.

WILNO. Władze szkolne ograniczyły do lat 30 wiek uczniów, uprawniających do otrzymania legitymacji szkolnych, uprawniających do korzystania z ulg kolejowych. Ograniczenie wieku nie odnosi się do osób upośledzonych, kształcących się w szkołach specjalnych. Ograniczenia stały się niezbędne bowiem cały szereg osób, jedynie w celach korzystania z ulg kolejowych, zapisywało się do różnych szkół śpiewu muzyki, a nawet tańca.

WILNO. W ub. niedzielę, we wsi Połocznany, gm. hrudzińskiej, 34-letni Piotr Mikulowicz wracając pijany do domu, począł dobijać się do drzwi, groząc przy tym domownikom. Brat Mikulowicza, sądząc, iż do domu dobijają się bandyci, porwał strzelbę i strzelił przez drzwi, raniąc ciężko brata. Mikulowicz w drodze do szpitala zmarł. Stefana Mikulowicza zatrzymano do wyświetlenia sprawy, zwłaszcza, że krąży pogłoski, że między braćmi trwał zatarg na tle podziału ziemi.

WILNO. Policja ustaliła, że ciężko ranny w dniu 4 b. m. w zaścianku Pod worniki, gm. szamskiej, Józef Tomaszewicz, został pobity przez brata, Władysława, który od kilku lat utrzymywał bliższe stosunki z Józefową Tomaszewiczową.

WILNO. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Jakóba Stefana Kuźmickiego, lat 24 (Wilkowska 67), z ranami ciętymi i kłótkami klatki piersiowej i lewego ramienia. Ustalono, że wymieniony przyszedł do mieszkania Piotra Zubkowa (Lwowska 52) i wszczął z nim sprzeczkę, w czasie której Zubkowi zadał mu kilka ciosów nożem. Zubkowi przekazano władzom sądowym.

WILNO. Władze szkolne ograniczyły do lat 30 wiek uczniów, uprawniających do otrzymania legitymacji szkolnych, uprawniających do korzystania z ulg kolejowych. Ograniczenie wieku nie odnosi się do osób upośledzonych, kształcących się w szkołach specjalnych. Ograniczenia stały się niezbędne bowiem cały szereg osób, jedynie w celach korzystania z ulg kolejowych, zapisywało się do różnych szkół śpiewu muzyki, a nawet tańca.

WILNO. W ub. niedzielę, we wsi Połocznany, gm. hrudzińskiej, 34-letni Piotr Mikulowicz wracając pijany do domu, począł dobijać się do drzwi, groząc przy tym domownikom. Brat Mikulowicza, sądząc, iż do domu dobijają się bandyci, porwał strzelbę i strzelił przez drzwi, raniąc ciężko brata. Mikulowicz w drodze do szpitala zmarł. Stefana Mikulowicza zatrzymano do wyświetlenia sprawy, zwłaszcza, że krąży pogłoski, że między braćmi trwał zatarg na tle podziału ziemi.

WILNO. Policja ustaliła, że ciężko ranny w dniu 4 b. m. w zaścianku Pod worniki, gm. szamskiej, Józef Tomaszewicz, został pobity przez brata, Władysława, który od kilku lat utrzymywał bliższe stosunki z Józefową Tomaszewiczową.

WILNO. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Jakóba Stefana Kuźmickiego, lat 24 (Wilkowska 67), z ranami ciętymi i kłótkami klatki piersiowej i lewego ramienia. Ustalono, że wymieniony przyszedł do mieszkania Piotra Zubkowa (Lwowska 52) i wszczął z nim sprzeczkę, w czasie której Zubkowi zadał mu kilka ciosów nożem. Zubkowi przekazano władzom sądowym.

WILNO. Władze szkolne ograniczyły do lat 30 wiek uczniów, uprawniających do otrzymania legitymacji szkolnych, uprawniających do korzystania z ulg kolejowych. Ograniczenie wieku nie odnosi się do osób upośledzonych, kształcących się w szkołach specjalnych. Ograniczenia stały się niezbędne bowiem cały szereg osób, jedynie w celach korzystania z ulg kolejowych, zapisywało się do różnych szkół śpiewu muzyki, a nawet tańca.

Wileński Teatr Objazdowy. Gra dziś 8-go w Baranowiczach: popołudniu „Powrót do Postai“, wieczorem zaś „Ten i tamten“.

TEATR „REWJA“. Dziś, we wtorek 8 października powtórzenie wczorajszej premjery pt. „Poradnia alcholorowa“ w wykonaniu złotych sił zespołu z pp. Gosią Negro, Majskim, Kaczorowskim, Janowskim, Relską, Ostrowskim, Jaksztašem i Żejmówną na czele. Początek przedstawień o godz. 6 min. 30 i 9-ej.

CO GRAJĄ W KINACH?

LUX — „Amok“. CASINO — „Kaprys Hiszpański“. HELIOS — „Folies Bergnere“. PAN — „Dwie Jasiołki“.

KRONIKA BARANOWICKA

— Otwarcie świetlicy dla Kół Młodzieży P. C. K. W ub. tygodniu odbyło się otwarcie świetlicy dla Kół Młodzieży P. C. K. Na program uroczystości złożyły się: zagajenie p. mjr. dra Wężyka, przemówienie kier. p. Nachwaciuka, oraz deklamacje, gra na skrzypcach i śpiew młodzieży. Poza tem odbyła się wspólna fotografia. Oddział P. C. K. w Baranowiczach oddał cały swój lokal do użytku młodzieży, przewidzianej est nabycie godziwych rozrywek dla młodzieży, zorganizowanie akcji obywatelskiego wychowania i zaprawienia do pracy społecznej oraz zaangażowanie poważnych sił do pracy świetlicowej i referatowej.

— Na marginesie zebrania Kół Hodowców Konia Remontowego. W tych dniach odbyło się zebranie Kół Hodowców Konia Remontowego, na którym omawiane było sprawozdanie z pokazu koni, oraz zapady uchwały na potrącenie 2 proc. na rzecz Kół od sum nominalnych za konie sprzedane do remontu przez członków Kół i 10 proc. od nagród hodowlanych, poza tem omawiano sprawy wewnętrzne no - organizacyjne. Na marginesie tego zebrania wypada nadmienić, że hodowla koni w pow. baranowickim napotyka na poważne trudności, z tego powodu, że brak jest ogierów remontowych. Państwo Stadnina w Janowie daje na powiat 8 ogierów, Kolo Hod. Konia Rem. robi ze swej strony starania o nabycie ogierów i co najważniejsze pobudza inicjatywę prywatną w tym kierunku.

WYSTĘPY ARTYSTÓW. W kino - teatrze „Apollo“ dnia 8 bm. Wil. Teatr Objazdowy odegra 2 komedje „Powrót do Postai“ o godz. 4 po pol. i „Ten i tamten“ w godz. wiecz. pod reżyserją Zelwerowiczówny. W dniu 10 b. m. występ chóru Dana, z solistami pp. Mieczysławem Fogg i Adamem Wysockim.

WYSTĘPY ARTYSTÓW. W kino - teatrze „Apollo“ dnia 8 bm. Wil. Teatr Objazdowy odegra 2 komedje „Powrót do Postai“ o godz. 4 po pol. i „Ten i tamten“ w godz. wiecz. pod reżyserją Zelwerowiczówny. W dniu 10 b. m. występ chóru Dana, z solistami pp. Mieczysławem Fogg i Adamem Wysockim.

WYSTĘPY ARTYSTÓW. W kino - teatrze „Apollo“ dnia 8 bm. Wil. Teatr Objazdowy odegra 2 komedje „Powrót do Postai“ o godz. 4 po pol. i „Ten i tamten“ w godz. wiecz. pod reżyserją Zelwerowiczówny. W dniu 10 b. m. występ chóru Dana, z solistami pp. Mieczysławem Fogg i Adamem Wysockim.

WYSTĘPY ARTYSTÓW. W kino - teatrze „Apollo“ dnia 8 bm. Wil. Teatr Objazdowy odegra 2 komedje „Powrót do Postai“ o godz. 4 po pol. i „Ten i tamten“ w godz. wiecz. pod reżyserją Zelwerowiczówny. W dniu 10 b. m. występ chóru Dana, z solistami pp. Mieczysławem Fogg i Adamem Wysockim.

WYSTĘPY ARTYSTÓW. W kino - teatrze „Apollo“ dnia 8 bm. Wil. Teatr Objazdowy odegra 2 komedje „Powrót do Postai“ o godz. 4 po pol. i „Ten i tamten“ w godz. wiecz. pod reżyserją Zelwerowiczówny. W dniu 10 b. m. występ chóru Dana, z solistami pp. Mieczysławem Fogg i Adamem Wysockim.

WYSTĘPY ARTYSTÓW. W kino - teatrze „Apollo“ dnia 8 bm. Wil. Teatr Objazdowy odegra 2 komedje „Powrót do Postai“ o godz. 4 po pol. i „Ten i tamten“ w godz. wiecz. pod reżyserją Zelwerowiczówny. W dniu 10 b. m. występ chóru Dana, z solistami pp. Mieczysławem Fogg i Adamem Wysockim.

WYSTĘPY ARTYSTÓW. W kino - teatrze „Apollo“ dnia 8 bm. Wil. Teatr Objazdowy odegra 2 komedje „Powrót do Postai“ o godz. 4 po pol. i „Ten i tamten“ w godz. wiecz. pod reżyserją Zelwerowiczówny. W dniu 10 b. m. występ chóru Dana, z solistami pp. Mieczysławem Fogg i Adamem Wysockim.

WYSTĘPY ARTYSTÓW. W kino - teatrze „Apollo“ dnia 8 bm. Wil. Teatr Objazdowy odegra 2 komedje „Powrót do Postai“ o godz. 4 po pol. i „Ten i tamten“ w godz. wiecz. pod reżyserją Zelwerowiczówny. W dniu 10 b. m. występ chóru Dana, z solistami pp

# Kto zwiedza „Hades“

Zwiedzających podziemia dominikańskie można podzielić na dwie kategorie. Tych, którzy się interesują zabawkami, kochają stare Wilno i żalują tego „które ginie“ i tych, którzy szukają przedewszystkiem sensacji. — Dla nich nawet Hades jest zamło wrzuszający, zamło atrakcyjny przedstawiający zbiory podziemnego muzeum, tęcz starają się w szystko w odpowiedni, sensacyjny sposób oświetlić, przedstawić trupy jako ofiary inkwizycji, albo mordów rytualnych. Niedawno zjawili się do podziemi jakiś typ. W jednym ręku trzymał grubą księgę, na drugim brakowało mu kilku palców. Przeprowadził z sobą grupę osób, i tym nie zważając na przewodnika sam odpowiednio przedstawił fakty, czytając przytem jakieś ustępy z książki, która miała być ewangelją św. Jana. Czytał więc o trupach pod ołtarzami kościołów i przepowiadał prędki koniec świata. Na logiczną uwagę, że

św. Jan nie mógł przecie nie wiedzieć o podziemiach dominikańskich odpowiedział, że to było procrctwo, a asystujące babulki popatrzyły z politowaniem na śmiałka, który zakwestjonował prawdziwość słów medera. Przez pewien czas wielki był napływ wycieczek żydowskich do podziemi. Szli i szli wyznawcy Talmudu jak mahometanie do Mekki. Byli nawet wycieczki zamiejscowe a żydzi studenci z Krakowa zwiedzanie Wilna zaczęli od Hadesu. Podobno żydzi a trzymali nakaz od rabinów, by wszyscy obejrzeli Hades. Czy dlatego, że sa to trupy chrześcijańskie, a żydzi chętnie oglądają poniewierkę pośmiertną „gojów“? Z Hadesem jest jednak inaczej. Jedną z hipotez o powstaniu Hadesu było twierdzenie, że są to trupy z rzezi Chowańskiego. Wohec tego niejedna żyd i niejedna żydówka musiała paść ofiarą hajdamackiego napadu. (i).

# Prace restauracyjne w kościele franciszkańskim

Prace nad przywróceniem dostojnego w swej surowej prostocie kościoła Franciszkańskiego przy ulicy Trokiej do stanu dawnej świetności postępują rażno naprzód! Po ukończeniu gruntownego remontu zewnętrznego świątyni, o czym donosiliśmy obszernie w swoim czasie, rozpoczęto obecnie dalsze prace porządkowe wewnątrz kościoła.

## USUNIĘCIE RUSZTOWAŃ W NAWIE GŁÓWNEJ

Najważniejszą zdobyczą tego nowego etapu robót rekonstrukcyjnych wewnątrz kościoła, jest usunięcie rusztowań poarchiwalnych, zalegających dotychczas nawę główną. Jak wiadomo, po usunięciu archiwum z kościoła, narazie uwolniono od rusztowań tylko nawy boczne. Rusztowania w nawie głównej pozostawiono ze względu na wysokiej wartości artystycznej freski na sklepieniu i filarach kościelnych, po barbarzyńsku zamalowane przez najezdźców.

Wohec braku środków na odczyszczenie tych fresków w chwili obecnej, chciano w ten sposób uniknąć w przyszłości kosztów wznoszenia nowych rusztowań, z chwilą gdy realizacja tych robót stałaby się możliwą. Jednak możliwość podjęcia robót w najbliższym czasie są dość mgliste, a ciężkie, nieforemne rusztowania tak dalece zaciemniały i zeszpecały wnętrza kościoła, że ostatecznie zdecydowano usunąć niezwłocznie całą tą brzydkią machinę, która obszerną i wyniosłą nawę główną upodobiła do jakichś mrocznych i ponurych katakumb... Przed tygodniem więc ukończono już usuwanie rusztowań, zmieniając do niepoznania wygląd wnętrza kościelnego, które stało się nagle przestronnym i jasnym!

## PRZYWRÓCENIE OLTARZA GŁÓWNEGO

Usunięcie rusztowań z nawy głównej umożliwiło także przywrócenie dawnego ołtarza głównego w głębi nawy

głównego kościoła, przy którym już od kilku dni odprawiane są nabożeństwa. Dotychczas funkcje ołtarza głównego pełnił ołtarz znajdujący się w głębi prawej nawy bocznej.

## USUWANIE GRUZÓW Z PODZIEMI

Już od kilku tygodni trwają roboty nad usuwaniem gruzów z rozległych podziemi kościelnych. Zatrudnionych przy tem jest sze-

ściu robotników, a roboty te potrwać będą, przypuszczalnie do świąt Bożego Narodzenia... Gruzy to wyrzucane są nazewnątr przez piwniczne okienko jednej z kaplic zewnętrznych lewej nawy kościelnej, a następnie wywożone furmankami.

Wśród tych gruzów, obok kawałków potłuczonej cegły, można także zauważyć drobne kości, oraz szczątki

gipsatur i ornamentów... Usuwane obecnie gruzy, to rezultat brutalnej przeróbki kościoła na lokal archiwalny przez Rosjan, którzy zasypali niemi większość podziemi kościelnych. Po uwolnieniu podziemi od gruzów projektowane jest naukowe zbudowanie ich przez fachowców, na wzór poszukiwań w podziemiach kościoła Dominikańców... „Przechodzień“.

# Zebranie Tow. Historycznego w Grodnie

GRODNO. Dnia 4 b. m. o godz. 18-iej w Archiwum Państwowem odbyło się zebranie Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Grodnie, w którym oprócz członków, wzięli udział liczni goście. Zebrani, oprowadzani przez dyrektorkę archiwum Kozłowską - Studnicką, zwiedzili archiwum oraz urządzoną z okazji pobytu w Grodnie uczestników VI zjazdu historyków polskich wystawę najcenniejszych materiałów historycznych, znajdujących się w archiwum, poczem dyrektorka Studnicka wygłosiła referat p. t. „Z dziejów Supraśla 1494 — 1914“.

Wy fundacji Aleksandra Chodkiewicza i Józefa Soltana, dwóch wybitnych mężów stanu i działaczy państwowych polsko - litewskich wyznania greckiego, zwolenników unji z Rzymem i zdeklarowanych przeciwników Moskwy. W wyczerpującej dyskusji zabierali głos w charakterze oponentów Igor Szymanowski i Aleksander Naumiuk. Zarówno wysoki poziom, jak i rzeczowa treść dyskusji, śledzonej z wysokim zainteresowaniem przez zebranych, dały dowód, że tego rodzaju zebrania mogą przyczynić się do wyświelenia niektórych zagadnień z naszej przeszłości państwowej i sprostowania wielu przestarzałych popularnych jeszcze argumentów historycznych.

# Nauka religii w szkołach powszechnych

WILNO. Władze szkolne w porozumieniu z władzami kościelnymi ustaliły tekst nowych programów nauki religii - katolickiej w publicznych szkołach powszechnych 3 stopnia i w

gimnazjach państwowych z polskim językiem nauczania. Programy te będą w najbliższym czasie ogłoszone i stopniowo wprowadzane w szkołach Wileńskiego Kuratorium Szkolnego.

# Jedni sadzą, drudzy — łamią!..

## Huliganeria a inwestycje miejskie

Stale wysiłki władz miejskich, zdążające do uporządkowania naszego pięknego lecz zaniedbanego miasta oraz do podniesienia jego wyglądu estetycznego, są dotkliwie hamowane, a nieraz to i wręcz unicestwiane przez barbarzyńskie wybrki pewnych odłamów publiczności wileńskiej!

Do najbardziej dzikich wybrków tego rodzaju należy odnieść wypadek, o którym donosiliśmy niedawno, mianowicie obcięcie wierzchołków kilkunastuletniej tuł, zasadzonych w większej ilości przez Magistrat na wzgórzach przy ulicy Kościuszkowskiej.

## NISZCZYCIELSTWO DLA WYGODY OSOBISTEJ.

Jedne, jak naprzykład wylamanie sobie witki, na konie ze szpalerów przydrożnych, lub kijaszka do podpięrania się, są wyrazem braku kultury i poszanowania cudzej własności, co powoduje iż dla zaspokojenia swej prywatnej potrzeby doróżnej taka niekulturalna jednostka niszczy specjalnie zasadzone drzewo, stanowiące dobrą i własność publiczną, bez oglądania się na szkodę, którą społeczeństwu, a i samej sobie w ten sposób wyrządza!

## NISZCZYCIELSTWO BEZMYŚLNE.

O ile pierwsze dwie kategorie, wymienione przez nas wyżej, popielniają wykroczenia na skutek niskiego poziomu kulturalnego i swoistej etyki, powodowani wygodą osobistą lub chęcią zysku, o tyle trzecia kategoria nie niema na swe usprawiedliwienie. Jest to poprostu chuliganeria, niszcząca obiekty miejskie, dla dogodzenia swym instynktom niszczyielskim!

Sztachety żelazne osłaniają skwer czy park — wypróbować na nich swą siłę! Płonie, oświecając zbrocza góry, piękny lampjon elektryczny — bęc weń kamieniem i t. d. i t. d. ...

Zaznaczyć należy, że o ile powyższe wybrki są zazwyczaj dziełem „dzieciaków“ z przedmieść, zwłaszcza gdy są w kompanji i pod dobrą datą, pomniejsze wybrki bezmyślnego niszczyielstwa obserwowane można, niestety, także i wśród młodzieży ze szkół powszechnych (obrywanie liści, łamanie gałęzi), a nawet i wśródó gółu publiczności (zadeptywanie trawników).

Kwestja skutecznej walki z powyższymi wybrkami, to kwestja podniesienia poziomu kulturalnego naszego społeczeństwa! Bez tego ukulturalnienia szerokiach warstw, nawet najbardziej drakońskie środki przeciw autorom barbarzyńskich wybrków, nie dadzą pożądaných rezultatów!..

Jak groźne wyniki pociągnąć mogą za sobą takie wyczyny indywidualne, uprawiane na dłuższą metę, dobitnie świadczy oplakany wygląd szosy kalwaryjskiej, gdzie w wysadzonych po bokach drogi szpalerach drzewnych można oglądać wyrwy liczące po kilka i kilkanaście drzewek! Jedynie smętnie sterczące z ziemi pieńki, lub paliki do których przywiązane były drzewka, znaczą miejsca gdzie je zasadzono!

# LOSOWANIE PREMJOWEJ POŻYCZKI Inwestycyjnej

Analogiczne lukę, tylko na mniejszą skalę widzimy, w szpalerach drzewnych ulic wileńskich. Do tego rodzaju wybrków, mających na celu wygodę prywatną bez oglądania się na dobro ogółu, zaliczyć także należy wypasanie krów na terenach miejskich lub uniwersyteckich, mimo tabliczek ostrzegających; zrywanie pojedynczych kwiatów z kłombów w parkach oraz obdzieranie drzew ulicznych z liści dla karmienia kóz! Odbywa się to w ten sposób, że liście rwie się ręką, a wyżej umiejscowione zbija długim drągiem lub też kłóras z „pociech“ włazi na drzewo i drze bez miłosierdzia liście zrzucając je na dół, następnie pakuje się cały lup do worków i hajda!

Wyniki losowania II-iej emisji 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej 1935 roku z dn. 5. X. 1935 r. (I-szy dzień losowania (pierwsza cyfra obligacja, druga seria):

## NISZCZYCIELSTWO Z CHĘCI ZYSKU.

Bardziej jeszcze burzącą odmiannę wybrków społecznych rozmaitych szumowin stanowi niszczyielstwo z chęci zysku. Do tej kategorii zaliczyć należy okradanie mogił na cmentarzach przez baby i dzieci, którzy ogalają ją z kwiatów, by zrobićszy z nich bukiety, sprzedać je następnie na ulicach. W analogiczny sposób okradane są kłomby kwiatowe w parkach miejskich, a nawet młodzieńskie krzewy dekoracyjne, zasadzone przy drodze, wykopano pewnego razu z korzeniami na górze Boufallowej!..

3908	— 19,	4031	— 41,	4095	— 08.
4263	— 07,	4275	— 31,	4358	— 21.
4568	— 22,	4652	— 11,	4735	— 08.
4768	— 43,	5391	— 01,	5476	— 24.
5929	— 40,	6015	— 05,	6130	— 27.
6415	— 02,	7181	— 33,	7433	— 32.
7653	— 48,	7669	— 31,	7671	— 43.
7703	— 48,	7760	— 26,	8168	— 42.
8348	— 37,	8543	— 41,	8573	— 01.
8742	— 41,	8802	— 42,	8884	— 26.
8884	— 40,	9362	— 26,	9418	— 25.
9575	— 22,	9687	— 01,	10116	— 42.
10292	— 46,	10297	— 04,	10368	— 24.
10435	— 33,	10636	— 31,	10621	— 01.
10679	— 40,	10812	— 01,	11081	— 37.
11106	— 42,	11144	— 21,	11318	— 25.
11785	— 08,	11970	— 24,	12342	— 19.
12384	— 31,	12390	— 42,	12463	— 04.
12486	— 16,	12539	— 40,	12539	— 47.
12805	— 42,	12941	— 48,	13402	— 21.
13569	— 40,	13827	— 25,	14080	— 04.
14166	— 02,	14184	— 07,	14318	— 24.
14324	— 07,	14408	— 02,	14473	— 46.
14906	— 40,	14907	— 40,	15105	— 11.
15138	— 46,	15388	— 40,	15459	— 19.
16036	— 40,	16228	— 19,	16339	— 31.
16372	— 40,	16403	— 02,	17259	— 37.
17423	— 22,	17447	— 01,	17658	— 42.
17660	— 05,	17684	— 33,	17793	— 01.
17860	— 41,	17987	— 05,	17901	— 08.
18100	— 04,	18261	— 33,	18395	— 42.
18523	— 40,	18711	— 46,	18816	— 47.
18819	— 01,	18856	— 40,	19302	— 01.
19380	— 07,	19548	— 05,	19603	— 01.
19696	— 47,	19836	— 48,	20283	— 23.
20298	— 01,	20358	— 25,	20553	— 46.
20580	— 04,	20629	— 40,	20878	— 08.
20924	— 01,	20945	— 01,	21562	— 08.
21726	— 08,	21850	— 43,	21869	— 08.
22107	— 40,	22291	— 25,	22414	— 41.
22693	— 24,	22707	— 08,	22780	— 11.
22847	— 47				

# W terenie i na torach

## Wiosłowanie z zawiązanymi oczami



Do gruntownego wyszkolenia wiosłarza należy również t. zw. „wiosłowanie ślepe“. Wioslarze nie widząc wiosła muszą wyczuć takt uderzenia w wodę.

# Wyścig kolarski w Wilnie

WILNO. W wyścigu kolarskim naprzęta na przestrzeni 10 km., który został zorganizowany przez miejscowy Klub Strzelecki — odniósł zwycięstwo „Jurek“ (KPW

Ognisko) w czasie 26 min. 52 s. przed Szymanowiczem (WTC). Startowało 21 zawodników, co, jak na stosunki wileńskie, jest dość dużą liczbą.

# Doskonałe wyniki zawodów w chodzie

W niedzielę odbyły się drugie przedolimpijskie zawody w chodzie, jako przygotowanie i sprawdzenie wyników do olimpijskiej konkurencji w chodzie na 50 km.

# WICEMISTRZ NIEMIEC przegrywa z Ruchem 0 : 2

KATOWICE. W ramach jubileuszu Ruchu, rozegrany został w niedzielę w Wielkich Hajdukach międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Ruchem a wicemistrzem Niemiec Vf. B. Stuttgart zwyciężyła polska drużyna w stosunku 2:0 (0:0). Ruch, mimo że wystąpił z 5-ma rezerwowymi (m. in. bez

Giemzy i Tatusia), górował znacznie nad przeciwnikiem. Doskonały bramkarz Niemców obronił swoją drużynę od cyfrowo wyższej klęski. Bramki dla zwycięzców zdobyli Peterek i Wodarz. Widzów zebrało się przeszło 10 tysięcy.

Pierwsze zawody przedolimpijskie odbyły się w swoim czasie na dystansie 25 km. Zawody niedzielne rozegrane zostały na 35 km. przy udziale 30 zawodników z całej Polski. Startowali zawodnicy Związku Strzeleckiego, jeden zawodnik poza konkursem. Zawody odbyły się na szosie Bzdowskiej i dały naogół doskonałe wyniki. Pierwsze miejsce zajął Powierz (W-wa średniowiecie) w bardzo dobrym czasie 3:11:51 sek., co w przeliczeniu daje na 1 km. czas 5:28 s. Dalsze miejsca z dobrymi wynikami zajęli:

# Sensacyjny mecz Krause — Cyganiewicz

KATOWICE. Dnia 12 bm. odbędzie się w Katowicach sensacyjny mecz zapasniczy pomiędzy Krauserem a Cyganiewiczem. Mecz odbędzie się pod gołym nie-

bem na terenach sztucznego toru. W razie gdyby pogoda nie dopisała, mecz przeniesiony zostanie do Cyrku Stawieckiego.

# Zwycięstwo Jędrzejowskiej i porażka Wittmana

MERAN. W międzynarodowych zawodach tenisowych w Meranie tenis polski ma do zanotowania jedną porażkę i jedno zwycięstwo. W grze pojedynczej pań, Jędrzejowska odniosła trzecie skolei zwycięstwo, bijąc Włoszkę Sandonino bez trudu w dwóch setach 6:0, 6:2.

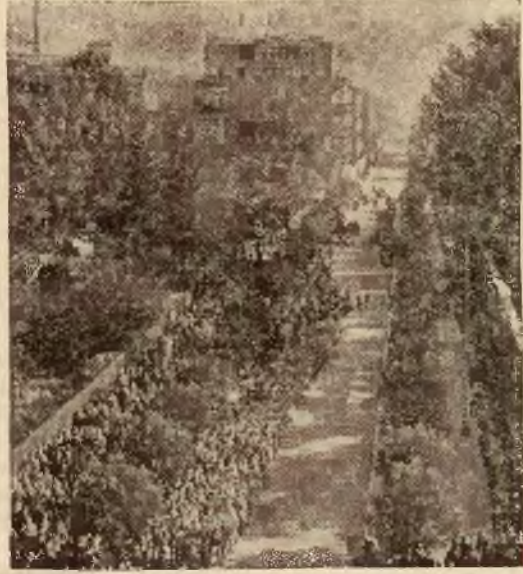
Tego samego dnia w następnej rundzie Polka walczyła z Niemką Zehden, bijąc ją również bez trudu 6:1, 6:4, 3:6.

# Danija bije Finlandję 5 : 1

KOPENHAGA. W Kopenhadze w sobotę 25 tys. widzów rozegrany został mecz pomiędzy Danją a Finlandją. —

Danija, która znajdowała się w spodziewanej formie, odniosła zwycięstwo 5:1 (5:0).

# Święto wychowania fizycznego w Łodzi



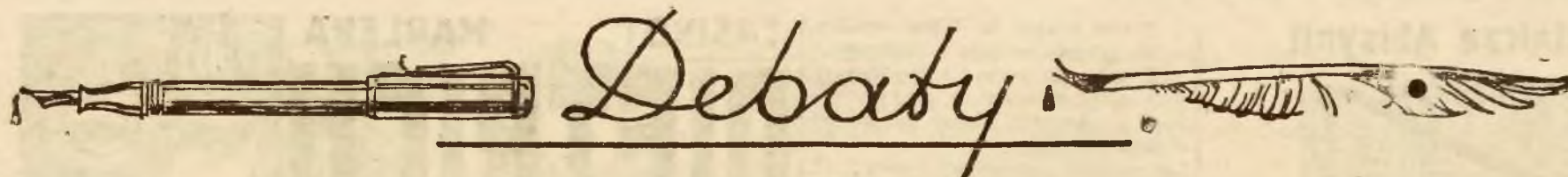
W Łodzi odbyło się w ostatnich dniach wielkie święto wychowania fizycznego młodzieży, którego fragment — przemarsz przez jedną z głównych ulic miasta drużyn P. W. i W. F. demonstruje nasze zdjęcie.

# W meczu lekkoatletycznym Włochy pokonały Austriję

WIEDEN. Przed meczem piłkarskim Austria — Węgry odbył się mecz lekkoatletyczny Austria — Włochy. Zwycięstwo odniosła drużyna włoska w stosunku 78:54 pkt. Wyniki techniczne: 100 mtr. Toeti (Włochy, 10,8); 400 mtr.: Ferrario (Włochy) — 40,6; 800 mtr.: Eichberger (Austria) — 1:54 (rekord Austrii); 5000 mtr.: Mastroienni (Włochy) 15:15,6; 110 mtr.: przez płotki — Caldana (Włochy) 15. 400 mtr.: przez płotki Facelli (Włochy) 55,4; Skok wzwyż Caldana (Włochy) i Prokshel po 180; Skok wdal Mafei (Włochy) 7,16; —:—:—

# U nas i gdzieindziej

CZĘSTOCHOWA. W Częstochowie wobec 2500 widzów rozegrany został mecz pomiędzy wiedeńskim Hakochem a reprezentacją Częstochowy. Zwyciężyła niespodziewanie Częstochowa 2:1 (1:1). KRAKÓW. W Krakowie na boisku zawody piłkarskie o puchar „Expressu“ Kraków — Łódź, zakończone zwycięstwem Krakowa 4:1 (3:1).



GAZETA POLSKA

Równowaga przedewszystkiem

Przedewszystkiem musimy podziękować tym wszystkim, którzy zechcieli poświęcić uwagę wystąpieniu memu w sprawie zasad polityki gospodarczej na okres najbliższy. Bez względu na zajęte przez nich stanowisko — uczynili mi zaszczyt, poświęcając czas wymianie myśli ze skromnym dyktantem w ekonomii.

Następnie zaś muszę zaprzestować. Niejeden z piszących, który w ciągu minionego tygodnia zabierał głos w sprawach przedewszystkiem — był laskaw nazywać tych ośmiem wskazań w jakie zawarłem konkluzję, „programem gospodarczym”. Protestuję najzupełniej poważnie. To nie jest program gospodarczy. To są elementarne wskazania, na najkrótszą metę, do zrealizowania natychmiast — jeśli się chce zachować swobodę prowadzenia jakiegokolwiek w ogóle polityki gospodarczej. Nie można nazywać „programem” wskazania niezachaczących zupełnie o podstawowe strukturalne zagadnienia Polski: ani o ustrój rolny, ani o sprawę przyrostu ludności, ani o wewnętrzzną budowę gospodarki, o jej swobodę lub przysmożność. Nie kuszę się o program. I nie wiem, czy w tej chwili kusić się warto. Należy bowiem przedewszystkiem uprzątnąć to, co gospodarstwo polskie paraliżuje i dusi. Należy ocałić to co będzie fundamentem każdej polityki gospodarczej, bez względu na to, jak się później zorientujemy — należy ocałić swobodę decyzji.

To nie był program. To były tylko wskazania kilku najprostszych ruchów, jakie, zdaniem moim, ster wykonać musi, aby statek naszej gospodarki nie osiadł na rafach. Bo kiedy się sядzie na mielinie — wówczas — kończy się dyskusja co do kierunków żeglugi, trzeba się długo grzebać w błocie zanim się znów wypłynie na wody.

To też czasem, w danej konkretnej chwili rzecz ważniejsza od programu jest prosta decyzja wyminięcia przeszkód. Dlatego pominię wszystkie zarzuty, jakie moim rozumowaniom postawione zostały pod kątem wieczności. Wydać mi się dość bezpłodne — uczę kłótnie na temat „filioque” wtedy, gdy statek przejeżdża ma trudną ciędninę. Nie pragnęłam zapoczątkowywać dyskusji na seminarjum ekonomicznym. Nie wytrzybniałym tu napewno porównania z uczynnymi krytykami z ich głęboką wiedzą i erudycją. Ale tu nie chodzi o seminaryjne popisy. Chodzi o działanie.

Dlatego nie podejmuję polemiki o pierwszeństwo jakiegokolwiek pomysłu. Ustepuję je każdemu, kto zechce. Lini myśleli podobnie też dawniej? To dobrze! Ale czy tak samo myślą teraz? Tylko to jest ważne. Bo gdyby była jednomyślność o ileż łatwiejsze i szybsze mogłyby być działania. A czas nie czeka.

Podobnie nie podejmuję dyskusji z tymi, którzy zechcieli wyczytać z moich ostatnich artykułów zmianę stanu nowiska, ba, zgola „nawrócenie” się. W tym wypadku podzielać całkowicie opinie „Warszawskiego Dziennika Narodowego”, który oświadczył, że powtarzanie ciągle „w kółko” przez p. Matuszewskiego tych samych rzeczy jest „nudne”. To prawda. Powtarzanie tego samego w kółko bez skutku jest więcej niż nudne. Jest bolesne.

Dlatego też tych publicystów, którzy, jak p. R. N. w „Kurjerze Porannym” ułatwili sobie polemikę w ten sposób, że wbrew prawdzie najpróżd skonstruowali sobie fikcyjnego Matuszewskiego, potem włożyli mu w usta

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielnali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne. Jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

dochołu narodowego z miast — na wieś. Dlaczego? Dlatego, że Państwo nie dysponuje żadnymi innymi środkami materialnymi, prócz tego, co istnieje w rzeczywistości. Państwo — i każdy inny — może tylko rozmaicie pokrajać bochen chleba, którym jest dochód narodowy. I tylko poprzez rozmaite jego podzielenie — może pośrednio wpłynąć na rozmiar następnego bochen dochołu. Natomiast nie może nalać z pustego, ani nie dodać do tego, co jest w danej chwili.

Malenią próbą, jaką mieliśmy w ciągu miesięcy letnich, gdy dzięki zaniechaniu egzekucji z tytułu podatków i długów, ceny rolne drgnęły ku górze pomimo zaniechania interwencji — a wślad za tem poszło zwiększenie zatrudnienia w przemyśle i rzemiośle pracującym dla wsi — potrzeba ta zdaje się w pełni potwierdzać słusność powyższych nie naukowych, lecz chłopskich wywodów.

I dlatego przy nich obstaję: Wprawdzie zakwestjonowano je z wielu stron. Mimo to wydają mi się bardziej przekonujące od projektów podniesienia dochodów rolnictwa przez uruchomienie wszelkich robót publicznych mających podnieść popyt na plody rolne. Gdyż popyt na produkty wiejskie jest mało elastyczny — natomiast popyt na wytwory przemysłowe jest bardzo elastyczny. Dlatego skutecznym wydaje mi się podnoszenie udziału rolnictwa w dochodzie narodowym bezpośrednio — przez zniżkę obciążeń publicznych i długów, mało zaś skuteczną próbą pośrednią.

A zresztą może nie jestem obiektywny. Tak, jak wydaje mi się, że nie są obiektywni ci wszyscy, co wywoływo moje spotkali mniej lub więcej wyraźnym pomrukiem niechęci. Co ich odpycha? Zdaje mi się, że znam tę nutę. Je razy mówić w gronie inteligentkiem o wsi, o jej biedzie, o jej potrzebach, tyle razy spotyka się conajmniej ze wstydlivem zakłopotaniem. Pamiętam, swoją własną walkę w rządzie w r. 1929 o rzecz, zdawałoby się elementarną, o zniesienie cel wywozowych na zboże, i pamiętam o por ze strony ludzi, których po dziesięć głęboko szanuję. Rządzili nimi obawy, że „chleb podrożeje”. Obawy, wskazujące, że tak jak bliska im jest bieda miasta, tak daleka, obca i niewidoczna wogóle — ta bieda na której wszystko próbujemy budować.

Bo trzeba raz sobie powiedzieć prawdę: starym szlacheczkim obyczajom próbujemy budować nie tylko Państwo, do czego mamy prawo — ale nasz przemysł, naszą stopę cywilizacyjną, ba, nawet naszą „kulturę” — na pańszczyźnie. Zmienili się metody, rzecz została ta sama. Niema różnicy istotnej między batem, co pędził na pole, a taryfą celną, która każe rolnikowi tak samo siódmy pot z siebie wyciskać, aby zupę posolić. To on cżwiga na barkach kartelowe feudalne zamczyska. To, w ostatecznym rachunku, on, grzebiąc się w ziemi, płaci długi, które zaciągaliśmy na potrzeby i niepotrzebne pomysły. To on jest tym ostatnim, który płacić musi za drogi węgiel, za drogi skutek tego każdy wytwór przemysłu, za ustawodawstwo socjalne, doń nie sięgające, co gorzej, za fikcje, z których nie składane, ale papierowe lubimy wznosić domy.

Bo trudno, są sprawy na które musi nas być stać, na które wolno żądać od wszystkich pańszczyzny: nie możemy zostać pod grozą śmierci w tyle — z bronią, z techniką, z wiedzą. Tem

bardziej więc ten kraj, jeśli się chce ostać — nie Beocję musi przypominać, ale Spartę: być świadomie ubogim we wszystkimi prócz zębów potęgi. Nie jestem obiektywny, być może. Ale zdaje mi się, że przez cały prawie czas istnienia Polski Niepodległej próbujemy budować gospodarstwo, nie kładnąc fundamentów. Dwa lata tylko rok 1927 i 28, dzięki spadkowi taryfy celnej wskutek dewaluacji, nie były latami wyzysku wsi (a może z tej także przyczyny, były latami rozkwitu?). Wszystkie inne nawracały do wyzysku. Najgorzej, bo nieświadomie. Przywykliśmy do tego tak dalece, że nie widzimy tej prawdy. Mówimy kryzys kryzys: ale kryzys obnażył tylko to i wyjakrawił, co jest istotną podstawą naszej struktury gospodarczej. Struktury, którą przez lata trzeba będzie z wielkim wysiłkiem przebudowywać. Wystarczy zagadnąć dwunastoletnią lankę idącą z wiadrami przez wieś Bukowinę „coś jadła dzisiaj, małatka?” i i usłyszeć odpowiedź: „Na śniadanie grule, na obiad grule, a na wieczór serwatkę”, aby inni oczyma zobaczyli każdą „wspaniałość” dźwiaganą opodal z publicznych pieniędzy, każdy kwiatek przy kożuchu.

Ze wszystkich fikcyj, śród których żyjemy, ze wszystkich szklanych domków i państwowych teatrzyków, jakie ustawiamy, ku uciesze serc, najgorszą jest fikcja, że tak trwać można. Bez fundamentów nie sposób dźwignąć nic ku górze. Jeśli próbować będziemy budowy subtelnych „kulturalnych” pałacików, na bagnie nędzy, szklanych domków na jałowym piachu — to razem z całą budową, wcześniej czy później zwalić się wypadnie na twarz w błoto.

Być może, że nie byłem obiektywny i być może że obiektywny nie jestem. Nie wiążę mnie przecież z rolą żaden interes, ani żaden osobisty związek. Patrzę z boku. I mówię to, co mówię dlatego, że wydaje mi się, iż sprawa tych dwudziestu kilku milionów ludzi, dźwigających na sobie ciężar wszystkich naszych błędów i wszystkich naszych fikcyj, jest nie tylko ich sprawą własną, ale sprawą pałoci.

Ze wszystkich fikcyj, jakimi próbujemy opiekszać nasze życie, ta wydaje mi się najpoważniejsza, nie tylko gospodarczo. Czy wolno jej dalej nie widzieć? Myślę, że nie. Gdyż inaczej do nas wszystkich mogłyby się może stosować te słowa Piłsudskiego, najbardziej może bolesne, jakie wszystkim twórcom fikcji w twarz rzucił: „Ludzie bez jutra. Czy jutro, co spotka nas — gdy myślimy o niem dzisiaj — czy słońcem rumianem, czy schmurzonem nieba obliczem, to jutro, co je codziennie inną nazwą dnia w tygodniu chrzcimy, jest podobne w czemkolwiek do tego jutra, które spotykać będą nasze dzieci czy prawnuki? Czy można te jutra, tak odległe od siebie w czasie, zbliżyć i utożsamiać? Wątpię i nie mogę się zgodzić, by nie odróżniać prawdy od metafory. I oto gdzieś ktoś buduje kanały, któreimi morskie olbrzymie okręty i statki do „Warszawy przez Wisłę sprowadzi, i wyrzuci na to realne — nie metaforyczne — pieniądze; ktoś gdzieś armię w projekty i pamysły ubraja, gdy żołnierz nie ma butów i zwykłego karabinu, — i na te projekty łoży nie metaforyczne, lecz realne pieniądze; ktoś gdzieś obowiązkowe nauczanie wprowadza, nie myśląc ani o budynkach szkolnych, ani o nauczycielach. Gdzieś zamki na lodzie — i to wsiąską — budują, gdzieś gwałtem z piasku biczę kręcą, licząc, że bicie niemi będą, aż ziemia zadudni. Ludzie bez jutra!.. (Józef Piłsudski, I. X. 168—169).

Ignacy Matuszewski.

ANTONI MARCZYŃSKI UCZEŃ GANDHIEGO (POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

To znaczy, ty i Paza - Xieng? Nie wuju, jego zakuli bagneta... gdyż nie chciał się poddać i walczył do końca pomimo ran. Nazajutrz Anglicy odplynęli, a ja mogłem narzecie wyleżeć z zarosli. Postanowilem wrócić tutaj i szedłem... nie pomoc, może trzy, może cztery tygodnie... Bahadur zagryzł wargi do krwi. Nowy zawód; zaiste los nie oszczędził mu żadnego ciosu. Oto ten który miał zostać jego zięciem i ewentualnie odnowicielem wymierającej dynastji, sobwas Paza - Xieng zginął. A stary Dewadatta, nie o tem jeszcze nie wiejąc, podał w tamte strony z maciżką Szama, zjeży wianem wartości kilku milionów funtów szterlingów, ze szczerzylotym tronem dla przyszłego władcy niepodległej Birmy... Karawana Dewadatty wyruszyła w drodze sześć dni temu, czyli mogła przebyć najwyżej trzecią część drogi, względnie mniej. Trzebaby ją wrócić coprężej! Mniejsza już o Szame, która podobno jest dzieckiem białego, ale te obrzymsie skarby nie mogą wpaść w ręce najeżdźców. Przenigdy! Zatoptic je raczej!

kasz bawił obecnie w Allahabadzie, czyli złożyło się tak, że nikt z rodziny nie odprowadził Bahadura do jego grobowca. Zato służba, oprócz tych, którzy odjechali wraz z Dewadattą, stawiła się w komplecie, a co dziwniejsze wszyscy robotnicy z plantacji. Podzieleni na bataljony, kompanje, plutony, przemaszzerowali czwórkami, niosąc zamiast karabinów bambusowe kiję półtora - metrowej długości. Ustóp zwlok radży, wystawiony w otwartych drzwiach wieży odbyło się coś w rodzaju rewji wojsk, poczem cała pięćcioletnia rzesza uformowała czworobok, w którego środku ustawił się reżyser tego widowiska, zdegradowany sierżant angielski, Muni Kaleh. On to właśnie „militaryzował” spokojnych robotników i na wieść o nagłym zgonie radży doznał megalomańskiego zawrotu głowy.

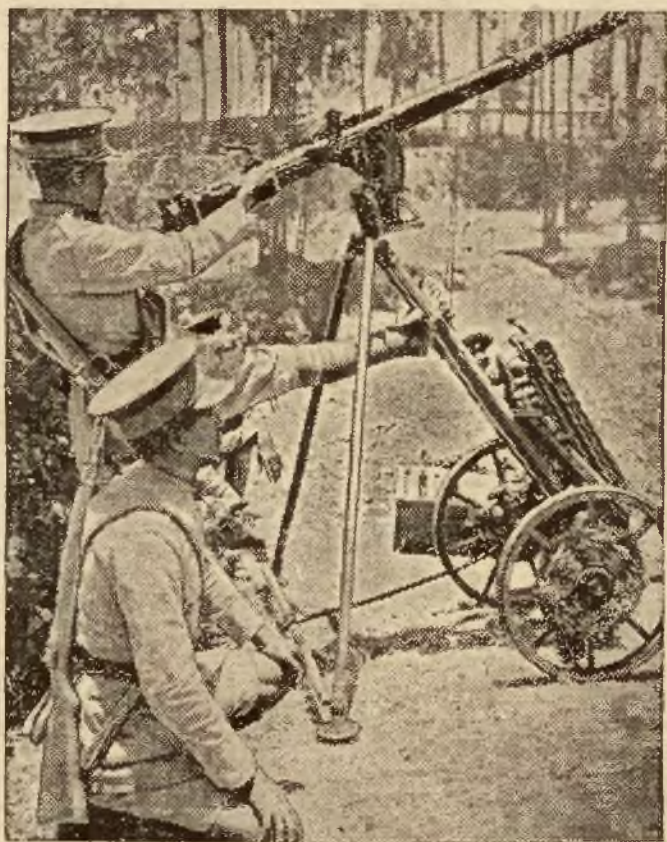
Teraz wybiła moja godzina! Teraz pokażę tchórzliwym Gandhistom, że tylko Czyn może zbawić Indie, — powtarzał sobie wciąż, chociaż narazie nie miał zielonego pojęcia, na czem będzie polegał ów czyn, obojętnie, czy przez duże, czy choćby tylko przez małe „c” pisanym. No bo cóż może wskórać w dzisiejszych czasach na wet najbardziej karna armja, jeśli cała jej broń stanowią bambusy? Plan działania obmyśle później, — postanowił Muni, — a narazie... Narazie kropał sobie mówkę po grzebową, sławiąc zalety zmarłego

radży, „skrytobójco zamordowanego przez Anglików” (?!), poczem na znak żaloby nakazał ogólny hartal aż do odwołania. „Hartal” znaczy tyle, co wstrzymanie się od pracy, czyli jak gdyby strejk. Nic dziwnego, że takie zarządzanie spotkało się z ogólnym entuzjazmem. Jedynie łowczy, najstarszy po Dewadacie z dworzani i szczerze przywiązany do rodziny Bahadurów uznał to zarządzanie za bezprawne oraz krzywdzące spadkobierców radży.

Jakto, mają próżnować, a do stojny Niszi ma im płacić za to? Nie twoja rzecz! — odburknął Muni Kaleh, kierując swojego siwka w stronę oponenta. — Ja tu rządę teraz, rozumiesz? Wracaj do pałacu i w mojem imieniu każ przygotować stypę dla nas wszystkich. — Będziesz ty miał stypę, — mrucał łowczy, spiesząc do Kamali ze skargą na zachwalęgo dozorcę, który tymczasem komenderował dalej: — Brygada, baaa-czość! Prezentuj brrroń! Sprezentowali swoje bambusy przed Bahadurem, a kiedy odniesiono go na szczyt wieży do jego „kapliczki”, Muni Kaleh podzielił ich na dwa oddziały i na okolicznych pagórkach urządził dwugodzinne manewry. Niejeden guz przy tem wyskoczył, niejednen bambus złamał się na twardym łbie, a wrzaski slychać było aż w Cza - ping, jeżeli nie dalej.

(D. c. n.)

### Obrona przeciwlotnicza Abisynji



Przeciwlotnicze karabiny maszynowe w Abisynji. Parę takich instrumentów nie może oczywiście przeszkodzić Włochom w intensywnej akcji bombowej.

### Na froncie etiopskim



Patrol wojsk włoskich na samochodzie z karabinami maszynowymi, poprzedzający oddział piechoty włoskiej.

### Na ulicach Rzymu



Ogłoszenie pogotowia alarmowego

### Henry de Jouvenel



W Paryżu zmarł w wieku lat 59, był ambasadorem francuskim we Włoszech. Henry de Jouvenel.

### DODATKOWE ZASTRZEŻENIA PRZY INKASIE WEKSLI

WILNO. Poczta z dniem 1 listopada rb. wprowadza inowację dla sfer gospodarczych, mianowicie dodatkowe zastrzeżenia przy inkasie weksli przez pocztę. Ponieważ często zdarza się, iż posiadacze weksla zgadzają się na zaniechanie protestu pod warunkiem, iż wystawca płaci tylko pełną część należności. Poczta zastosowuje w tym celu t. zw. zlecenia dodatkowe.

Zarząd Miejski m. Wilna ogłasza, że na odbytem w dniu 1 października 1935 roku losowaniu I i III obligacyjnych pożyczek miejskich, skonwertowanych w roku 1925, zostały wylosowane następujące obligacje:

- I-ej pożyczki obligacyjnej z roku 1901. 52 zł. 2 22 41 62 101 108 161 183 221 266 276 302 322 344 345 347 393 405 434 452 484 486 657 754 1212 1237. 260 zł. 1248 1364 1444 1468 1482. 520 zł. 1511 1555 1584 1632 1710 1783 1829 na ogólną sumę zł. 6.292. III-ej pożyczki obligacyjnej z roku 1913 52 zł. 4 44 85 125 164 248 304 402 502 562 563 599. 260 zł. 603 668 708 725 822. 520 zł. 900 908 955 992 na ogólną sumę zł. 4.004.

Przy wskazanych obligacjach powinny być wszystkie kupony, począwszy od kuponu na dzień 1 lipca 1936 r. Spłata wylosowanych obligacji w ich wartości imiennej będzie dokonywana od dnia 2 stycznia 1936 r. w Kasie Zarządu Miejskiego w Wilnie. Opłaty bonów od obligacji powyższych p. czek dokonywa Kasa Zarządu Miejskiego. Wiceprezydent m. Wilna T. Nagurski.

### Obrazy spółdzielcze

W dniu 6-ym bm. odbyły się w Wilnie obrady Jesiennej Konferencji Delegatów Spół. Spoż. przy licznym obeszaniu przedstawicieli z prowincji oraz Przedstawicieli Kuratorjum, Oświaty Pozaszkolnej, Rew. Związ. Rol. Strazy Przedniej i tp. Obrady były poświęcone sprawom organizacyjno-propagandowym. Ze sprawozdania wynika, że ruch spół. spoż. na terenie Wileńszczyzny ogromnie się rozwinął i ciągle napływają nowe zgłoszenia wiejskich spół. W dalszym ciągu obrad za twierdzone plan pracy Rady Okręgowej, która dzięki ostatniej zmianie statutu, będzie kierowała całokształtem pracy organizacyjno-propagandowo-wychowawczej, drogą insynuacji Rejonów, urządzania specjalnych kursów, oraz współpracy z organizacjami.

### GIĘDA WARSZAWSKA

#### DEWIZY

- 82 dnia 7 października 1935 roku Belgja 89,75 89,98 89,52 Holandia 359,20 60,10 58,30 Londyn 26,04 6,17 5,91 N. Jork 5317/8 347/8 287/8 N. Jork kabel 5,32 35 29 Paryż 35,01 5,10 49,25 Praga 21,98 2,03 1,93 Sztokholm 134,30 4,95 3,65 Szwajcaria 173,10 3,53 2,67 Tendencja niejednolita.

#### AKCJE

- Bank Polski 90. Tendencja utrzymująca. PAPIERY PROCENTOWE Budowlana 4075 Inwestycyjna 106 Konwersyjna 68 5 proc. kolejowa 58,50 6 proc. dolarowa 80,50 Premjowa dolarowa 51,75 Stabilizacyjna 62 62,50 62,38 8 proc. Przemysł Polski 90,50 4 i pół proc. ziemskie 42,25 5 proc. Warszawy za 1933 r. 53,75 54,38 54,25 6 proc. Warszawy 9 i 9 -ta seria 6 proc. Warszawy 8 i 9 -ta emisja 57 57,50 Tendencja dla pożyczek i dla listów przeważnie mocniejsza.

### URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

- Dnia 7 października 1935 r. Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg., parytet Wilno. Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych. CENY ORZENTACYJNE: Żyto I standart — 12,50 — 13,00. Żyto II standart — 11,75 — 12,25. Pszenica I standart — 18,00 — 18,50. Pszenica II standart — 17,00 — 17,50. Owies I standart — 15,25 — 15,75. Owies II standart — 14,50 — 15,00. Jęczmień I standart (kaszany) — 14,25 — 15,00. Mąka pszenna gat. I - C — 29,75 — 30,50. Mąka pszenna gat. II - E — 26,00 — 26,50. Mąka pszenna gat. II - G — 22,25 — 22,75. Mąka żytnia do 55% — 22,00 — 23,00. Mąka żytnia razowa do 90% — Łubin niebieski — 8,75 — 9,25. Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załad. — 31,50 — 32,00.

- Ziemiaki — 0,04 — 0,05. Kapusta świeża — 0,05 — 0,08. Marchew — 0,05 — 0,10. Buraki — 0,04 — 0,10. Brukiew — 0,04 — 0,10. Cebula — 0,10 — 0,15. Masło świeże — 2,00 — 3,00. Mleko — 0,15 — 0,20 za 1 litr. Śmietana — 0,60 — 1,00 za 1 litr. Jaja — 0,05 — 0,08 za 1 sztukę.

CASINO MARLENA DIETRICH której zgnany czar był tajemnicą i przekleństwem dla każdego mężczyzny jako tajemniczo kusicielka w najnowszym przeobrażeniu Kaprys Hszpański. Beż, Józef Van STERNBERG Nadprogram: Najnowszy świetny KCLC BOWYDO. DATEK p. t. „Trzy leniwe myszki” i najnowsze aktualne. Eil i czeski nieważne

PANI Ostałn dzień POLSKI FILM „D WIE J O A S I E” (Smosarska i in.) Następny program: Sing-Sing Włecznie czynny wulkan LUDZKICH NAMIĘTNOŚCI, gigantryczny dom, który kondensuje najbardziej dramatyczne momenty z życia tysięcy ludzi.

HELIOS Dzień Współczesne arcydzieło muzyczne. Triumf muzyki, tańca i pieśni! Maurice Chevalier w najnowszej swej EURO-PEJSKIEJ kreacji FOLIES BERGERE Film demonstruje się jednocześnie w reprezent. siale „Światowid” w Warszawie. Nadprogram: Atrakcje i najnowsze tygodniki. Seanse 4, 6, 8 i 10 20. W niedzielę od 2-ej

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 42 p. t. „Poradnia Alkoholowa” Rewja w 2 częściach i 16 obrazach — Pióra Hemera i in. Z udziałem: wodewilistki Gosi Negro pieśniarza Bolesława Majskiego, komika A. Kaczerowskiego oraz dotychczasowych ulubieńców Ostrowskiego, Zimnowy, Rełkiej, Jasztas i in. Codziennie 2 seanse: o 6,30 i 9 wiec. W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.15, 6.45 i 9.15. W soboty kasa czynna do g. 10 e j w.

LUX Dzień Polećna rewelacja filmowa sowieckiego reżys. CZ E P A w/g noweli Stefana Zweiga. Bunt krwi i zmysłów. W roli głównej INKYSZYNIEM oraz bobał J. „Ordynas” M. CHANTAL Noweść w kompozycji filmowej. Nadprogram: Dodatek.

Baczność PP. Kupcy i Przemysłowcy! OGŁOSZENIA DO „KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ ŁOWIECTWA WSCHODNIEGO” (JEDNODNIÓWKI ŁOWIECKIEJ) przyjmuje Biuro Ogłoszeń Stefana GRABOWSKIEGO w Wilnie — Garbarska 1, tel. 82. Jednodniówka Łowiecka będzie wydawnictwem luksusowo-albumowym i pamiątkowym. Odbita w ilości 5000 egz. będzie stanowiła najkorzystniejszą miejscę dla reklam. Śię się — gdyż „Jednodniówka Łowiecka” wyjdzie już w dniu 3-go listopada 1935 roku. ZARZĄD TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO ZIEM WSCHODNICH.

Programy radiowe WILNO Wtorek, dnia 8 października 1935 r. 6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. Muzyka. 7.50 Program dzienny. 7.55 Gielda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) p. t. „Babie lato” — pióra Fwy Zarembiny. 12.30 Zespół Landowskiego i Pewznera — Koncert. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy 13.35 Muzyka (płyty). 14.30 Przerwa. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Muzyka operetkowa (płyty). 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Koncert iweński kwartetu Karasia. 16.45 Cała Polska śpiewa — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00 Wielkie i małe wynalazki „Trzydziestolecie teorii Einsteina” — odczyt dr. Feliksa Burdeckiego. — 17.15 Koncert ze słowem wstępem Tadeusza Szeligowskiego. Mussorgski — Obrazki z wystawy (płyty). 17.40 Przemówienie vice-ministra W. R. i O. P. Pierackiego z okazji Tyg. Prop. rozbudowy Szkół Powsz. 17.50 Skrzynka językowa — prof. Witold Doroszewski. 18.00 Recital fortepianowy Stelli Dobrzyszyckiej. 18.30 Program na środek 18.40 Piosenki w wyk. Jerzego Świętochowskiego. Przy fort. J. Kropiwnicki 19.00 Co chcielibyśmy usłyszeć? — aud. życzeń dla dzieci. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wil. wiad. sportowe. 19.40 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Pogadanka muzyczna. — 20.10 Koncert symfoniczny. W przerwie: Dziennik wieczorny. Obrazki z Polski współczesnej. D. c. koncertu. — 22.30 Europa po zniżonej cenie — felj. wygl. Kazimiera Muszałówna. 2.45 — Główne linie powieści soiweckiej — felj. wygl. Czesław Zgorzelski. 23.00 Kom. met. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY Wilno, Zawalna 9, tel. 323 zawiadania Sz. Kijewskie, że otrzymał już pierwszy transport drzew owocowych

Lekarze Doktor ZELDOWICZ POWIÓC Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 15 — 8. Doktor ZELDOWICZOWA kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 — 4 — 7. Ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.

Dr. W. Wołodźko ordynator szpitala Sawicz, skórne i weneryczne ul. Zankowa 22 tel. 14 — 42 powrócił. Dr. WOLFSON Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9 — 12 i 5 — 8.

WARSZAWA Środa, dnia 9 października 1935 r. 6.30 i Kedy ranne wstają zorze 6.34 Gimnastyka 6.50 Muzyka z p. t. 7.55 Parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Czas 12.00 Hejnał 12.03

Kupno i sprzedaż Okazja Zsraz sprzedam tanio trzypokojowe komfortowe mieszkanie, śródmieście. Pośrednictwo wykluczone. Osobiście: godziny 9—10, 14—17, Mickiewicza 19, Pensjonat Cywiński, pokój 18.

SŁOWNIK ilustrowany jęz. polskiego Arcta zupełnie nowy okazjynie sprzedaje się. Wawulskiego 4—6, w godz. 11—13.

Szkółki drzew owocowych W. WELER Wilno, Sądowa 8 1st. od 1860 r. Poleca własnej hodowli zdrowe i silne drzewka owocowe. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

SPRZEDAM tremo szlaban z wieszadłami, obrazy i inne przedmioty Zygmuntowska 3 m. 4 od godziny 14 do 17

W KOLONJI WILEŃSKIEJ (z lewej strony toru - nad rzeką) dom nowy 4-pokojowy z młodym sadem do sprzedania niedrogo i dogodnie. Informacje na miejscu u Orlickich.

WENTYLATOR elektryczny w dobrym stanie kąpieć osazynie. Oferty do Adm. pod „Wentylator”.

Lokale DO WYNAJĘCIA mieszkanie 6 pokojowe z wygodami odremontowane ul. Kościuszki 14-d m. 2.

FRANCUSKA poszukuje pokoju, świetnie opatrzamian lekcy francuskiego w godzinach przedpołudniowych. Wileńska 29 m. 3 godz. 8 wiec.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA może być dla uczenia z utrzymaniem Bonifraterska 14 m. 10.

Pokój do wynajęcia dla samotnego, Antokolska 6/1 — 4, oglądać od 3 do 6-ej pp.

Stancje PRZYJMĘ UCZENICĘ na stancję z pełnym utrzymaniem, Bonifraterska 14 m. 10.

Nauka Do nauki stenografji poszukuję towarzysza. Oferty dla „Samouka”.

STUDENT U. S. B. z wieloletnią praktyką korepetytorską udziela lekcji w zakresie gimn., przygotowuje do egzaminów na dogodnych warunkach. Chętnie za mieszkanie lub utrzymanie. Specjalność: łacina, matematyka, fizyka, chemia, jęz. polski. Oferty kierować do Adm. pod „S”.

NAUCZYCIELKA - wychowawczyni, która w ubiegłych latach przygotowała do gimnazjum kilkanaścioro dzieci w inteligentnych domach — posiada je posady w mieście nauczania i wychowania dzieci w wieku 6—10 lat. — Może na przychodzącą. Świadectwa i referencje powadne. Bakała 10—8.

Poszukują pracy FRELANKA poszukuje posady w przedszkolu lub do dzieci prywatnie. Zgłoszenia dla C. M.

SIOSTRA PIELEGIARKA raty nowana przyjmuje dyżury do chorowych (Zastrzyki, bańki, masaż). Miejsce — wóś obojętna. Wilno, Ka'waryjska 11 m. 2 Krepłowa. Telefon 22 - 47.

WDOWA po nierniczym poszukuje pracy gospodyn domu zna się dobrze na gospodarstwie domowym i szejcu rachunkowości. Oferty do redakcji „Słowa” (gospodyn).

JAKIEJKOLWIEK PRACY poszukuje zdolny inteligentny i pracowity. Ewentualnie mieszkanie za prowadzenie administracji domu. Oferty do Administracji pod „Pomoc studującemu”.

Różne NAUCZYCIELKI, bosy, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie, ul. Poznańska Nr. 2, telef. 12 06, czynne od 8 do 15 ej.

DZIERŻAWY lub administracji poręcającej majątku ziemskiego średniej wielkości poszukuje zgłoszenia do adm. „Słowa pod P. K.